Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8690. Lwów, czwartek 21 listopada 1928. Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Proces o zamordowanie ś. p. Huka wznowiony przed sądem lwowskim.

Sprawca zamachu w Pradze Pasiuk, miał spólnika, którego ujęto. - Wrażenie mowy Stresemanna w Niemczech. - List p. Malinowskiego do leaderów PPS. - Nowy zastępca komisarza m. Lwowa. - Rozszalały tramwaj na ul. Gródeckiej.

KONFERENCJE P. PREMJERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. listopada (ab) P. Premjer Bartel odbył dziś konferencję z min. oświaty Świtalskim, Min. spraw wewn. Składkowskim, min. skarbu Czechowiczem. Pozatem p. Premjer przyjął delegację literatów w sprawie domu dla literatów.

—o—

PREZYDJUM BB. U PREMJERA BARTLA.

Warszawa, 20. listopada (Tel. G. P.). Dziś w godzinach wieczornych Premjer Bartel podejmował obiadem **prezydjum klubu BBWR.** z posłem Sławkiem na czele.

—o—

WRAŻENIA KS. RADZIWIŁŁA Z ŁOTWY.

Warszawa, 20. listopada (Tel. G. P.). Dziś rano przybył tu z Rygi prezes specjalnej delegacji polskiej na uroczystości 10-lecia Łotwy p. **J. Radziwiłł** W wywiadzie oświadczył, iż żywi najgłębsze przekonanie, że **Łotwa jak najpomyślniej wywiąże się ze swego zadania ze swej misji nad Bałtykiem ku zadowoleniu sąsiadów** i ku chwale dzieła pokoju.

—o—

NOWE PRZEPISY DLA SĄDÓW.

Warszawa, 21. listopada. (Tel. G. P.) Ministerstwo sprawiedliwości opracowało **32 rozporządzeń wykonawczych do ustawy o sądach powszechnych.** Wydane będą również nowe przepisy dla sądów wszystkich instancyj i nowopowstałych sądów grodzkich, jakoteż nowe przepisy dotyczące **pragmatyki służbowej dla prokuratorów.**

—o—

Z kargykatury politycznej.



Z KARYKATURY POLITYCZNEJ.

Dmuchanie w dudę litewską nie ustaje. Muzykant ogłusza wciąż Europę kakofonją skłóconych i niesfornych dźwięków... (Karykatura amerykańska).

100 LOKOMOTYW POLSKICH DLA RUMUNJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. listopada. (st.) Rząd rumuński wystąpił do Polski z pośrednią propozycją **nabycia 100 lokomotyw słabszego typu,** odpowiadającego potrzebom kolejnictwa rumuńskiego. Na wniosek Min. komunikacji komitet ekonomiczny Min. wyraził na to zgodę. Obecnie podjęte już zostały rokowania między Min. komunikacji a rządem rumuńskim o warunki i termin dostawy tych lokomotyw.

—o—

NOWY CZŁONEK KLUBU BB.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. listopada (ab) Do klubu parlamentarnego BB. został przyjęty poseł Zaczek. Należy on od lat do stronnictwa Prawicy Narodowej, a obecnie zgłosił swój akces do BB.

—o—

POSIEDZENIE PLENARNE KLUBU „JEDYNKI".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. listopada (ab) Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem klubu BB. przyjęło do zatwierdzającej wiadomości **fakt nie wzięcia udziału w ostatniem posiedzeniu sejmowej komisji dla spraw zagran.** dziewięciu przedstawicieli z klubu B. B

—o—

USTĄPIENIE DYREKTORA BANKU GOSP. KRAJOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 20. listopada (ab) Jak się dowiadujemy, naczelny dyrektor Banku Gosp. Kraj. **Korwin-Szymanowski** ustępuje w najbliższym czasie i obejmuje zagraniczną jedno ze stanowisk przedstawiciela Polski dla spraw gospodarczo-finansowych.

Wielki dzień bohaterskiej epopeji Lwowa.

Lwowski listopad -- wspomnieniem walki i chwały.

Lwów, 21 listopada.

Ubiera się miasto nasze w godowe szaty na powitanie swego Dnia. — Wskrzeszone w 10-tą rocznicę odżyją cienie tryumfu i chwały. I przypominać będą, jak to Lwów szedł ku Polsce.

Obcą nam jest pycha. Dziś — jak wówczas — sądzimy, że spełniliśmy jedynie obowiązek swój. Nie szukamy wyróżnień, ani ubiegamy się o podziw, bo wielkość cała listopadowego czynu Lwowa na tem polega, że był on prosty, skromny, wolny od patosu i bohaterskiej pozy. Chcieć stworzyć z niego przedmiot dytyrambów i poklasków — znaczy zepsuć cały jego urok, obniżyć całą wartość.

Ale sąd historji pójdzie własną drogą. Nie pytając bohaterów listopadowych walk, czy pragną być wywyższeni, czy też pozostać w ciszy swej ofiary, sąd historji szukać będzie tylko prawdy. I tu odnajdzie wielkość lwowskiego listopada.

Wszystkie miasta polskie miały swój Dzień. W każdem z nich wstawał świt wolności, aby zrzucać obce znaki, w każdem wywieszano białe orły. Ale jakże inaczej witano zmartwychwstanie Polski tam i tutaj. Zamiast radosnego upojenia szła na naszę spotkanie konieczność desperackiej walki. Zamiast rozbrojenia przerażonych wart i odwachów zaborczych, musieliśmy podjąć bój nierówny i o niepewnym wyniku. Tam już była Polska; tu wykuwaliśmy ku Niej drogę, przeczuwając, że jest, ale nie widząc Jej jeszcze.

To zapewnia epopeji lwowskiej miejsce wyjątkowe. A miastu naszemu daje ten zaszczyt niezmierny, że pierwsze krwawiło się, by być polskie, że jedyne rzuciło na szalę cały swój los, by daleką wtedy Ojczyznę ściągnąć ku sobie i stać się jej cząstką na wieki.

Dzień 1. listopada jest dniem podjęcia walki. Dzień jutrzejszy zziszczeniem jej owoców. Po krwawej orce radosne żniwo.

W połowie drogi.

DOKOŁA „AFERY POJEDYNKOWEJ". — DWA SKRZYDŁA BEZPART. BLOKU: „EPOKOWE" I WOJSKOWE. — ANTISEJMOWE NASTROJE. — PRZEWRÓT MAJOWY DOMAGA SIĘ DOKOŃCZENIA...

Lwów 21. listopada.

Nasza sytuacja polityczna,ześrodkowana w tej chwili około prac sejmowych, na pozór nie wykazuje żadnych objawów niepokojących. Dyskusja budżetowa rozwija się normalnie, t. j. ani lepiej, ani gorzej, niż można się było spodziewać. Bardziej mglisto zarysowuje się sprawa zmiany Konstytucji, ale wobec kilkuletniego terminu, z góry przewidzianego na uporanie się z tym problemem, wszelkie przeszkody, dziś występujące, nie są przez optymistów uważane za ostateczne. Taką właśnie przeszkodą jest **blok stronnictw lewicowych,** uformowany na wyłącznej platformie „obrony demokracji i parlamentaryzmu", co w przekładzie na język zwyczajny oznacza **obronę Konstytucji przed każdą zmianą,** wyjąwszy oczywiście te, których życzy sobie lewica, więc np. zniesienie Senatu, lub podważenie prawnego stanowiska Kościoła.

Jedynym epizodem, który zamącił spokój bieżącej sesji sejmowej, jest tzw. **afera pojedynkowa.** Sama w sobie jest sprawą raczej osobistą, niż polityczną, zawiera jednak pewne momenty, **wysuwające ją na czoło wypadków aktualnych.** Oto w ocenie zasadniczej tej sprawy uwydatniła się dość znaczna rozbieżność między dwoma organami prasowemi, odzwierciedlającemi poglądy grup, wchodzących w skład Bezp. Bloku. Gdy „Głos Prawdy" zajął stanowisko pełnej solidarności z tymi posłami B. B., którzy w drodze satysfakcji orężnej zamierzali wyrównać różnice z menerami P. P. S. — „Epoka" przeciwnie — aprobowała bez zastrzeżeń oświadczenie marsz. Daszyńskiego, potępiające pojedynki. Z tej różnicy znów pozornie będącej tylko rozbieżnością w zapatrywaniach na kodeks honorowy, **powstała sensacja polityczna.**

Mianowicie powiada się, że istnieją **dwa „skrzydła" Bezp. Bloku,** różniące się nie tyle interpretacją zatargów honorowych, ile **całem stanowiskiem wobec parlamentaryzmu.** Grupa, zbliżona do „Epoki" i tem samem do Premjera prof. Bartla, **pragnie utrzymać współpracę z Sejmem** i zachować wierność dla ideologji liberalno-demokratycznej, a zmiany Konstytucji ograniczyć jedynie do najkonieczniejszych poprawek, wzmacniających oględnie władzę wykonawczą w państwie. Natomiast druga grupa, „wojskowa", której opinję wyraża w ogólnych zarysach „Głos Prawdy", nie wierzy w przyszłość naszego parlamentaryzmu, **dąży do zasadniczej zmiany ustroju,** przyczem dążność ta jasno wyraża się negatywnie: zrywa z doktryną demokratyczną. Pozytywnie jest jeszcze niewyklarowana. Nie wierząc w parlamentaryzm i nie zabiegając o współpracę z Sejmem, ani też nie dbając o prestige sejmowy, grupa ta **nie cofa się przed zaostrzaniem sytuacji,** ilekroć zajdzie po temu sposobność. Głośne oświadczenie p. Sławka, serja wyzwań i listy, dość wyraźnie kolidujące z „obyczajami parlamentarnemi", a w każdym razie nie świadczące o zamiarze wychowywania Sejmu w lepszych „obyczajach", mają być przekonującym dowodem tych **antisejmowych nastrojów** części B. B. Marsz. Piłsudski nie miesza się do owych różnic wewnątrz rządowego bloku...

Tyle znaleziono komentarzy do t. zw. afery pojedynkowej. Z drugiej strony nie brak zapewnień, że w Bezp. Bloku panuje idealna jedność, a o jakichkolwiek „skrzydłach" niema mowy.

Możemy w to uwierzyć, choć fakty niezupełnie usuwają mogące powstać wątpliwości. W szczególności zaś budzi się takie zastrzeżenie: **jeśli nawet Bezp. Blok w całości pragnie współpracy z Sejmem, to sytuacja, wytwarzająca się w samym Sejmie, może łatwo zmusić Bezp. Blok do zrezygnowania z tych pragnień.** Trudno współpracować z Sejmem, jeśli w tym Sejmie **niema chętnych do współpracy.** Dziś same organy B. B. stwierdzają **„ostateczne odgrodzenie B. B. od P. P. S. i lewicy demokratyczno - parlamentarnej".** Któż pozostaje ponadto? Mniejszości narodowe?

Jeśli dalej przyjmiemy, że niezwykle ostra reakcja niektórych posłów BB, wobec P. P. S. nie jest wyrazem świadomego dążenia do „palenia mostów", to w każdym razie świadczy ona o **braku nadziei** na pozyskanie największego w Polsce stronnictwa, będącego przytem w dzisiejszej sytuacji **jedynym sztandarowym szermierzem demokracji parlamentaryzmu.**

Mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że w tem „ostatecznem odgrodzeniu" Bezp. Bloku od „lewicy demokratyczno-parlamentarnej" kryje się co naj **mniej wyraźne oddalenie Bezp. Bloku od całej ideologji demokratycznej i parlamentarnej.** I tem samem zbliżenie ku tej części B. B., która choć nie jest może „skrzydłem", ale dość wymownie akcentuje swą niechęć do „sejmowego gadulstwa".

Ewolucja taka byłaby zresztą naturalna. Wszelkie złudzenia i dobre zamiary można żywić tylko do jakiegoś czasu. Można się było łudzić, że pod wpływem majowego przewrotu gruntownie zmieni się Sejm poprzedni, że Sejm obecny, wyszły z wyborów, dokonanych już w nowej atmosferze, **zrehabilituje naszą dojrzałość do zachodnio - europejskiego parlamentaryzmu.** Że zamiast mówić, zechce działać, że zamiast drobnych interesów partyjnych dostrzeże wreszcie wielkie sprawy państwa. **Ale prócz tego, że „centrala" demagogji i prywaty przeniosła się ze zdziesiątkowanej prawicy na wzmocnioną lewicę, nie zmieniło się nic.**

A tymczasem położenie wewnętrzne państwa domaga się czynów szybkich i zdecydowanych. „Pod pozorem uporządkowanej siły drzemią liczne konflikty". Powietrze, którem oddechamy, staje się znów ciężkie. **Przewrót majowy stanął w połowie drogi; dziś domaga się dokończenia.**

Wznowienie polsko-niemieck. rokowań handlowych.

Berlin, 20. listopada. (Tel. G. P.) „Berliner Tageblatt" zapowiada wznowienie rokowań handlowych polsko-niemieckich w dniach najbliższych we formie osobistego spotkania między min. Hermesem a min. Twardowskim. **Niemcy zaproponują Polsce pewne określone koncesje pod warunkiem, iż Polska zdecyduje się na zajęcie stanowiska w sprawie listy niemieckich życzeń, dotyczącej importu wyrobów przemysłu niemieckiego.**

Riet posłem Niemiec w Warszawie.

RAUSCHER ZOSTAJE WICEMINISTREM SPRAW ZAGRANICZN.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. listopada. (ab). Donoszą z Berlina, że w wyniku rokowań, jakie przeprowadził Stresemann z przedstawicielami Centrum, dotychczasowy poseł niemiecki w Warszawie **Rauscher obejmie stanowisko wiceministra urzędu spraw zagr.,** dotychczasowy zaś wiceminister Schubert obejmie stanowisko ambasadora niemieckiego w Moskwie. Radca ambasady niemieckiej w Paryżu v. **Riet,** ma objąć stanowisko **posła niemieckiego w Warszawie.**

——o——

P. THEUNIS W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. listopada (ab) B. premjer belgijski Theunis, prezes „Union Financiere Polonaise", który bawi od dwu dni w Warszawie był podejmowany przez prezesa Antoniego Wieniawskiego i śniadaniem przez dyr. Powsz. Banku Związkowego Fajansa.

——o——

ZMIANA W WOJEWÓDZTWIE TARNOPOLSKIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. listopada (ab) Naczelnik wydziału w urzędzie wojewódzkim w Tarnopolu p. **Bergowicz,** przeniesiony został do Brześcia nad Bugiem. Na miejsce jego powołany został zastępca naczelnika urzędu wojewódzkiego w Krakowie Dziadosz.

——o——

ROBOTNICY PRZECIW APARATOM KONTROLNYM.

Wiedeń, 20. listopada (Tel. G. P.). W jednej z tutejszych fabryk narzędzi (Krausc i Sp.) wybuchł dziś ciekawy konflikt. Dyrekcja wprowadziła aparaty specjalne, **służące do badania i kontroli sprawności i wydajności pracy robotników.** Robotnicy oświadczyli, że uważają to za nowe utrudnienie warunków pracy i zażądali usunięcia aparatów. Ponieważ dyrekcja odmówiła, robotnicy zagrozili strajkiem. Na razie fabrykę zamknięto.

ZNÓW OLBRZYMI WYLEW MISSISSIPPI.

Nowy Jork, 20. listopada (Tel. G. P.). Wskutek bezustannych deszczów rzeka **Mississippi wylała, wyrządzając szkody na sumę około 10 miljonów dol. Pod wodą znalazły się olbrzymie obszary. Przeszło 1.000 rodzin pozostało bez dachu nad głową.**

——o——

Krótkie, lecz pracowite posiedzenie Sejmu.

WNIOSEK O WYDANIE POSŁÓW. — ZMIANA GRANIC WOJ. POZNAŃSKIEGO. — MIN. STANIEWICZ O BANKU POLSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 listopada. (ab) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu trwało wszystkiego dwie godziny. Mimo tej krótkiej przestrzeni czasu Sejm zdołał załatwić cały szereg spraw, które następnie przekazane zostaną do uchwał Senatowi. Posiedzenie należało do rzadkich posiedzeń sejmowych, które stoją pod znakiem pracowitości i spokoju. Na początku posiedzenia zakomunikował Marszałek Sejmu, że wpłynęło do Marszałka pismo od Min. sprawiedliwości, domagające się wydania posła Chama (komunista), posłów Leszczyńskiego i Paljewa (Ukr.) i posła Kochana (Białorusin).

Izba przyjęła projekt ustawy o uzupełnieniu rozporządzenia o postępowaniu karno - administracyjnem. Przyjęto wniosek w sprawie zmiany granicy woj. poznańskiego. Bydgoszcz z powiatami bydgoskim, szubińskim i wyżyńskim ma być przyłączona do woj. poznańskiego.

Poseł Łoś (Piast) uzasadniał nagłość wniosku swego klubu w sprawie działalności Banku Rolnego. Minister Staniewicz oświadcza się przeciw nagłości wniosku, gdyż przyjęcie go mogłoby wywołać wrażenie, że Bank Rolny **uprawia spekulacyjną działalność.** Minister zgodny jest z wnioskodawcami co do tego, aby Bank Rolny przynajmniej 80 albo 90% ziemi zgłoszonej do parcelacji prywatnej nabywał i parcelował.

Minister wyjaśnia, iż ustawa o reformie rolnej wymaga rozparcelowania 200. 000 ha rocznie. Bank zaś może teraz **rozparcelować tylko 20.000 ha.** Powstała tedy alternatywa: albo zgodzić się na parcelację różnych drobnych nieodpowiedzialnych spółek, albo **na pośrednictwo silnych instytucyj.** Minister wolał to drugie. Dziś nawet posłowie z lewicy przyznają, że **parcelacja idzie porządniej.** Od wiosny wzrost ceny ziemi został wstrzymany. Rząd przy pomocy Banku Rolnego doprowadził do rolnictwa **290,500.000 zł.**, a do końca roku **przekroczy 300 miljonów.** Obecnie **włościanie w Polsce płacą zobowiązania swe dwa razy lepiej, niż dawniej w Rosji**, a pogłoski o tem, że nie mogą płacić i nie płacą, **są nieprawdziwe.**

Nagłość wniosku została odrzucona 120 głosami przeciw 100. Następne posiedzenie w piątek, 23. bm.

Sejmowa komisja budżetowa

PROWADZI DALEJ DYSKUSJĘ NAD PRELIMINARZEM.

Warszawa, 20. listopada. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 11-tej rozpoczęła swe dalsze obrady sejmowa komisja budżetowa. W dyskusji przemawiał imieniem Klubu Narodowego pos. **Rybarski, który omawiał sprawę wprowadzenia oszczędności budżetowych,** imieniem NPR. pos. **Chądzyński,** który polemizował z min. Czechowiczem w sprawie przesilenia na rynku nowojorskim, oraz imieniem Koła Żydowskiego pos. Rosmarin

Przedłużenie terminów doktoratów

PRAWA I MEDYCYNY DO ROKU 1932.

Warszawa, 20. listopada. (Tel. G. P.) Dziś rozpoczęła sweo brady sejmowa komisja oświatowa. Po dyskusji w której zabierał głos szereg mowców, większość uzyskał projekt noweli, **który przedłuża termin uzyskiwania w sposób dotychczasowy stopnia doktorskiego na wydziałach prawniczym i lekarskim do roku 1932.** Poseł Błędowski (BBWR) zgłosił wniosek mniejszości.

Ostry list posła Malinowskiego do leaderów PPS.

„OPOZYCJA PPS" NIE DAŁA NIC KONKRETNEGO KLASIE PRACUJĄCEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 listopada. (ab) Poseł Marjan Malinowski ogłasza list otwarty do Rady Naczelnej, do CKW i do klubu PPS, w którym przedstawia motywy wystąpienia swego z PPS. Czytamy tam m. i.: „Sądziłem, iż może czas i praktyka wskażą mym towarzyszom, iż są **na błędnej drodze,** po której idąc, ani Rzplitej, ani klasie pracującej pożytku nie przysporzą. Sądziłem, że kongres wpuści trochę ożywczego powietrza do więzienia, jakiem się od pewnego czasu stale partja dla towarzyszy gorąco kochających PPS. Zarówno kongres w Sosnowcu, jak i skład naczelny władz partyjnych, a także ostatnie posunięcia PPS wskazują, **że żadnych zmian na lepsze spodziewać się nie można,** że PPS zaprowadzono na błędną ścieżkę fantazji oraz osobistych porachunków. **W ciągu 2 lat opozycja PPS nie dała nic konkretnego klasie pracującej.** Idąc drogą opozycji należałoby osobę Józefa Piłsudskiego obalić siłą. W swoim czasie poseł M. stawiał takie wnioski, ale były one jednogłośnie odrzucane. Nie chcąc brać dłużej odpowiedzialności za błędy taktyczne, oświadcza, że od pracy w obecnej PPS usuwa się. Mandat poselski zatrzymuje, zdobył go bowiem osobistą pracą dla dobra mas pracujących.

Zmiany w polskich konsulatach

NOWY NACZELNIK WYDZIAŁU KONSULARNEGO MSZ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. listopada. (st) Agencja „Press" dowiaduje się, że naczelnik wydziału konsularno-admin. MSZ. Leon Malhomme, został mianowany generalnym konsulem **w Bytomiu.** Dotychczasowy konsul generalny w Bytomiu p. **Szczepański** obejmie wkrótce konsulat gen. w Chicago w miejsce p. Kurnikowskiego, który został odwołany do centrali. Stanowisko po p. Malhomme obejmie p. Witołd **Obrębski.**

Przepisy o odroczeniach wojskowych

DLA STUDJUJĄCYCH W KRAJU I ZAGRANICĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. listopada. (st.) Min. spraw wewn. w porozumieniu z Min. spraw wojsk. wydało **nowe przepisy, dotyczące odroczenia służby wojskowej** dla studjujących zagranicą z uwzględnieniem okresu przejściowego dla tych, którzy już korzystali z odroczeń.

Okresem tym objęte zostały **osoby urodzone w r. 1906 i starsze,** które po skwalifikowaniu ich za zdolnych do czynnej służby wojskowej (kat. A.) korzystały z odroczeń. Mogą oni nadal korzystać z tej ulgi **nie dłużej jednakże niż do 1. lipca tego roku, w którym ukończyli wzgl. ukończą 25 lat życia.** Po upływie powyższego terminu mogą jeszcze korzystać **przez jeden rok** z przesunięcia terminu stawienia się do szeregów o ile **do dnia 1. czerwca** — przed upływem okresu odroczonego — złożą **prośbę o odroczenie** z zaświadczeniem wyższego zakładu naukowego do właściwego PKU.

Zasady te mają zastosowanie do osób **odbywających studja w kraju i zagranicą** oraz do osób, odbywających praktykę w myśl punktu d. art. 57 ustawy o powsz. obowiązku służby wojsk., o ile stosunek ich do służby wojskowej został już ustalony.

Poborowi roczników 1906 i starsi, studjujący zagranicą, którzy nie stawali do poboru, korzystać mogą z przesunięcia stawienia się przed komisją **najdalej do 1. lipca tego roku, w którym kończą 25 lat.**

Urodzeni w r. 1907 i młodsi korzystać mogą z wszelkich odroczeń z tytułu odbywania nauk do wieku oznaczonego w art. 61 wspomnianej ustawy. **Udzielone przez konsulaty wszelkie ulgi będą utrzymane z tem, że terminy odroczeń i przesunięć dla rocznika 1903 i 1904 kończą się w dnin 30. czerwca 1929 r.**



TAJEMNICZY WSTRZĄS W BYTOMIU.

Berlin, 20. listopada. (Tel. G. P.) Jak donosi Biuro Wolffa, we wtorek nad ranem **odczuto w Bytomiu silne wstrząśnienie ziemi.** Władze wdrożyły dochodzenie, aby sprawdzić, czy te wstrząśnienia nie są wynikiem zawalenia się opuszczonej już kopalni w okolicy Bytomia.

—o—

„LWÓW" URĄGA BURZOM.

Havre, 20. listopada. (Tel. G. P.) Statek szkolny „Lwów", który w drodze do Gdyni opuścił 15. b. m. Havre, po **przebyciu silnej burzy** wpłynął dnia 18 bm. do Kanału Kilońskiego. Na statku panuje wzorowy porządek. Burza spowodowała tylko pewne uszkodzenia w żaglach.

—o—

FRANCJA NIE MIANUJE NASTĘPCY PAULA BOUCOURA.

Paryż, 20. listopada. (Tel. G. P.) Rada ministrów uznała **za zbyteczne wyznaczać następcę Paula Boncoura na stanowisko delegata Francji w komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.**

—o—

WYBUCH W FRANC. FABRYCE AMUNICJI.

Vincennes, 20. listopada. (Tel. G. P.) W fabryce nabojów nastąpił wybuch, skutkiem którego **4 osoby poniosły śmierć, a 4 są ciężko ranne.** Na miejsce wypadku przybył premjer Poincare.

—o—

LLOYD GEORGE CHORY.

Londyn, 20. listopada. (Tel. G. P.) **Lloyd George poważnie zachorował.** Przebywa on w swej posiadłości Surray.

—o—

RUMUNJA ZNOSI STAN OBLĘŻENIA.

Bukareszt, 20. listopada. (Tel. G. P.) **Regencja podpisała dziś dekret, znoszący cenzurę prasową, oraz stan oblężenia.**

KOMISJE SENACKIE.

Warszawa, 20. listopada (Tel. G. P.). Dziś obradowała tu komisja spraw zagranicznych i wojskowa Senatu, pod przewodnictwem sen. Lubomirskiego. Dokonano rozdziału referatów dotyczących stosunków w dziedzinie polityki zagranicznej.

—o—

OCHRONA OSADNIKÓW.

Warszawa, 20. listopada. (Tel. G. P.) Sejmowa komisja reform rolnych przyjęła wniosek wzywający Rząd, aby szeroko stosował rozkładanie spłat zaległych rat rentowych na okres do lat 10. Uchwała dotyczy głównie osad drobnych i średnich. Rząd odroczyłby termin egzekucji do 31. stycznia 1929.

—o—

WPROWADZENIE CŁA PRZYWOZOWEGO OD PSZENICY.

Warszawa, 21. listopada. (Tel. G. P.) Komitet ekonomiczny Rady Min. zaakceptował wniosek Min. rolnictwa **w sprawie wprowadzenia cła przywozowego na pszenicę w wysokości 15 zł. od 100 kg.** Również zatwierdzono wniosek Min. komunikacji w sprawie **sprzedanie 100 parowozów P. K. P. konsorcjum rumuńskiemu.**

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Program uroczystości

10-lecia Oswobodzenia Lwowa.

Lwów, 21 listopada.

Jak się dowiadujemy, we czwartek dnia 22 bm. w urzędach państwowych tok urzędowania będzie normalny, jednakowoż wszyscy kierownicy urzędów i biur państwowych otrzymali polecenie zwalniania w tym dniu od zajęć tych urzędników, którzy zechcą wziąć udział w uroczystościach lwowskich.

We wszystkich szkołach podlegających Kuratorjum lwowskiemu, dzień 22 listopada będzie wolny od nauki.

GEN. GÓRECKI PRZYBYWA DO LWOWA.

Lwów, 21 listopada.

W czwartek dnia 22 bm. przyjeżdża do Lwowa gen. **Roman Górecki**, prezes Federacji Zw. Polskich Obrońców Ojczyzny wraz z 15 członkami Zarządu Gl. Federacji, celem wzięcia udziału w uroczystościach lwowskich. Gen. Górecki wygłosi **przemówienie okolicznościowe na uroczystej Akademji**, która odbędzie się o godz. 12. w Teatrze Wielkim.

*

GEN. TOKARZEWSKI WE LWOWIE.

(—) W związku z uroczystościami 10-lecia Obrony Lwowa, przyjechał wczoraj do naszego grodu znany dowódca „Odsieczy Lwowa" gen. **Michał Karasiewicz-Tokarzewski** i zamieszkał w gmachu DOK.

*

APEL DO OBROŃCÓW LWOWA.

Rada Zawiadowcza Związku Obrońców Lwowa wzywa wszystkich Obrońców Lwowa do jak najliczniejszego udziału we wszystkich momentach uroczystości dzisiejszych, a zwłaszcza w poświęceniu kamienia węgielnego przy ul. Zielonej (godz. 11.30) i odsłonięciu Krzyża komendy obrony Lwowa na domu przy ul. Grunwaldzkiej (róg Listopada).

22. bm. tj. we czwartek wszyscy Obrońcy zbiorą się odcinkami o godz. 8.15 rano na podwórzu w Ratuszu, skąd wyruszą celem wzięcia udziału w uroczystościach, a w szczególności w pochodzie na cmentarz Obrońców Lwowa.

Bilety wolne do teatru na uroczyste przedstawienie dla Obrońców Lwowa będą wydawane podczas popołudniowych obrad zjazdu

*

Związek Oficerów W. P. w st. spoczynku zaprasza wszystkich członków do wzięcia licznego udziału w uroczystościach, w szczególności zebrania się w czwartek 22 bm. o godz. 8.45 na placu Marjackim przed sklepem Starka, celem udania się na uroczyste nabożeństwo.

*

Do Członków Komitetu. Wzywa się wszystkich członków Komitetu Obyw. by wzięli gremjalny udział w powitaniu gości i delegacji, które przyjeżdżają do Lwowa **dziś we środę 21 bm. o godz. 8 rano** (Kraków i część Śląska). godz. 8.45 rano (Warszawa) i godz. 12.45 w południe (Poznań). Zwlaszcza goście poznańscy i górnośląscy powinni być jak najserdeczniej przyjęci.

*

Bilety teatralne na jutrzejsze przedstawienie teatralne są do nabycia — jak zwykle — w kasie teatru i u Delitza.

*

W sprawie zbiórki ulicznej należy się zgłaszać po puszki u WP. Olchowskiej ul. Fredry 3 II. p. przez cały dzień 21 i 22 bm.

*

O zamykanie sklepów w dniu 22. b. m. Z inicjatywy Magistratu Stow. Kupców Polskich zwraca się do P. T. Członków z prośbą, ażeby ze względu na podniosły charakter uroczystości Obrony Lwowa, która na ten dzień przypada, zamknęli od godziny 9—12 w południe swoje sklepy, zwłaszcza w centrum miasta. — Z tem samem wezwaniem zwraca się do swych członków **Centrala Drobnych Kupców i Handlarzy w Polsce, Oddział Lwów.**

*

POBUDKA.

Jutro pojawi się specjalny numer „Pobudki", wskrzeszającej niezapomnianą tradycję pisma, które krzepiło ducha w „polskim" Lwowie, przesiąkało **przez front do „ukraińskiego" Lwowa**, niosąc nadzieję i otuchę. Publikacja ta, to spora **broszura**. Do nabycia w księgarniach, trafikach, w kioskach i pawilonach „Ruchu" oraz u kolporterów.

*

DZISIEJSZE UROCZYSTOŚCI.

Program uroczystości dziś, tj. w środę 21 bm.: Godz. 11.30: **Poświęcenie kamienia węgielnego pod Dob Obrony Lwowa** (Dworzec budowlany miejski przy ul. Zielonej); godz. 15: **Dekoracja Krzyżem Obrony Lwowa Budynku Komendy O. L.** przy ul. Grunwaldzkiej; godz. 17: **Obrady Kapituły Krzyża Obrony Lwowa**; godz. 22.30: **Raut w Teatrze Wielkim.**

*

PRZYJAZD DELEGACJI HARCERSKICH.

(.) Dziś, w dniu 21 listopada przyjeżdżają do Lwowa **delegacje harcerskie z całej Polski.** W dniu 22 listopada delegacje wezmą udział w podniesieniu sztandaru na wieży ratuszowej, następnie w uroczystej Mszy, podczas której poświęcony zostanie sztandar drużyny harcerskiej im. Lwowskich Dzieci.

O godz. 10-tej odbędzie się uroczystość wbijania gwoździ i wręczenie sztandaru drużynie przez Prezesa Obrońców Lwowa. Przy tej sposobności nastąpi **uroczyste przyrzeczenie Harcerzy z wszystkich dzielnic Polski.** O godz. 11.30 **odbędzie się pochód na cmentarz Obrońców Lwowa i złożenie hołdu.**

Z kolei harcerze wezmą udział **w Uroczystej Akademji**, a następnie o godzinie 13-tej odbędzie się obiad dla harcerzy w salonach Strzelnicy miejskiej. O godz. 19-tej odbędzie się w sali Sokoła IV. wieczorynka harcerska, urządzona staraniem komitetu.

Komitet przyjęcia, na czele którego stoi **pani Komisarzowa Nadolska**, zaprasza Koła rodzicielskie, oraz młodzież do wzięcia udziału w tych uroczystościach i do powitania Harcerzy na dworcu.

Lotnik wojskowy zginął w katastrofie.

APARAT ZABŁĄKAŁ SIĘ W MGLE I ULEGŁ ZDERZENIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 listopada. (st) Dziś w katastrofie samolotowej poniósł **śmierć kap. lotnik Jugiełło, a mechanik** st. szeregowiec Maciejowski doznał ciężkich obrażeń. O godz. 11 rano kap. Jugiełło z Maciejowskim wystartowali na maszynie „Potez" dla odbycia lotu ćwiczebnego. Ponieważ mgła unosiła się w górę, kap. Jugiełło postanowił lądować. Zabłąkał się jednak i przeleciał lotnisko nad radjostacją wojskową. Aparat nie utraciwszy jeszsze szybkości, z całym rozpędem uderzył o fort i **roztrzaskał się. Kap. Jugiełło poniósł śmierć na miejscu.**

Ogólne uznanie w Niemczech dla Stresemanna

ZA STANOWCZE OŚWIADCZENIE W SPRAWIE NADRENJI.

Berlin, 20 listopada. (Tel. G. P.) Wczorajsze expose Stresemanna przyjęte zostało **nieoczekiwanie przychylnie.** Większość dzienników stronnictw prorządowych przytakuje zwlaszcza oświadczeniom w sprawie ewakuacji Nadrenji. Nawet dzienniki opozycyjne podkreślają zdecydowane stanowisko, jakie minister zajął w kwestji ewakuacji. Socj. „Vorwärts" zaznacza, że z wyjątkiem skrajnej prawicy i radykalnej lewicy wszystkie stronnictwa Reichstagu **solidaryzują się z kierunkiem polityki zagranicznej Stresemanna.**

Kłopoty z wyborem prezydenta Austrji.

PROF. ARENTBERG I P. PALTAUF JAKO KANDYDACI.

Wiedeń, 20. listopada. (Tel. G. P.) Dziś toczyły się w dalszym ciągu obrady klubów w sprawie **wyboru prezydenta republiki. Socjaliści odrzucają kategorycznie wszelkie propozycje stworzenia większości** i niewiadomo czy zgodzą się na zmianę konstytucji, oraz przedłużenie czasu urzędowania dotychczasowego prezydenta. Dziś rozeszła się pogłoska, że gdyby 8. grudnia przyszło do wyboru nowego prezydenta republiki, stronnictwa większości wysuną **kandydaturę jakiejś osobistości niepolitycznej,** np. prof. medycyny Arentberga i b. ministra Paltaufa.

Gaz, któremu nie oprze się żadna maska.

JEST JEDNAK „HUMANITARNY" BO POWODUJE TYLKO KASZEL I KICHANIE.

Londyn, 20. listopada. (Tel. G. P.) Angielscy wojskowi specjaliści **wynaleźli nowy gaz, który przenika poprzez wszelkie przeciwgazowe maski.** Gaz ten jednak posiada „humanitarne" cechy, gdyż wywołuje jedynie **straszliwy kaszel i wydzielinę z nosa** w ogromnych ilościach. Żołnierze zatruci tym gazem przez 6 godzin nie mogą powrócić do normalnego stanu.

Z dnia.

ŚLUSARZ ZAWINIŁ, KOWALA POWIESILI...

Ukraińskim aranżerom bezmyślnych awantur i profanacji grobów, pomników, oraz godeł państwowych, warto dla otrzeźwienia podać następujący fakt, który może im uprzytomnić, że niepoczytalnemi swemi postępkami budzą oburzenie społeczeństwa polskiego, mogące spaść na głowy ludzi zupełnie niewinnych:

Onegdaj odbyć się miała w jednym z piotrkowskich teatrzyków rewja zespołu ukraińskiego, Przedstawienie jednak nie doszło do skutku, gdyż młodzież miejscowych szkół, stanąwszy u wejścia do teatru, informowała publiczność że jest to przedstawienie Ukraińców, **których ziomkowie we Lwowie okazali się wrogami państwa polskiego.**

Na marginesie tych wypadków piotrkowski „Głos Trybunalski" pisze:

„Podobno artyści są **emigrantami naddnieprzańskimi** i nie mają, jak twierdzą, nic wspólnego z hajdamakami z Małopolski Wschodniej i z ich taktyką w stosunku do Polski, nie solidaryzują się. Jeśli tak jest istotnie, to zespół artystów sam sobie jest winien; należało o tem społeczeństwo piotrkowskie uprzedzić, boć trudno wymagać, abyśmy się dokładnie orjentowali, skąd przyjezdni pochodzą.

Akcji młodzieży nie należy się dziwić, gdyż był to odruch patrjotyczny, przyczem młodzież, z natury rzeczy popędliwsza, musiała zareagować — zresztą bez uciekania się do wystąpień czynnych, mogących zakłócić spokój publiczny — gdy się przekonała, że starsi trwają w apatji.

Dziś umysły są wzburzone ostatniemi zajściami we Lwowie, dlatego artyści ukraińscy postąpiliby najwłaściwiej, gdyby obecnie **powstrzymali się wogóle od publicznych wystąpień".**

—o—

Każdy winien zostać członkiem L. O. P. P.

Sprawca zamachu na konsula polskiego w Pradze

Paziuk miał wspólnika.

Chciał jechać do Warszawy, dokonać zamachu politycznego.

UJĘCIE DRUGIEGO KONSPIRATORA. — TAJEMNICZY „PASAŻER". — PUŁK. KONOWALEC CZĘSTO BYWA W PRADZE. — PAZIUKOWI GROZI 10 LAT WIĘZIENIA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 listopada. (st) Zamach na konsula polskiego w Pradze dra Lubaczewskiego w dniu 1. listopada br., jest w dalszym ciągu przedmiotem śledztwa prowadzonego przez władze czeskie. Ustalono, że sprawca zamachu Ukrainiec Paziuk przybył do Pragi z Józefowa, gdzie przebywają resztki b. korpusu ukr. Kranza. Paziuk pierwotnie zeznał, że nie miał pomocników, jednakże ustalono, iż na stacji kolejowej w Józefowie nabył

dwa bilety do Pragi.

Twierdzi, że o nabycie drugiego biletu prosił go pewien nieznajomy Ukrainiec, z którym odbywał podróż do Pragi. Stwierdzono, że ów nieznajomy bawił tuż przed zamachem w lokalu konsulatu polskiego w Pradze. Nazwisko tego pomocnika zostało ustalone, zdołał on jednak zbiec, pozostawiając w Pradze rodzinę. Po kilku dniach zgłosił się do konsulatu polskiego jakiś

tajemniczy Ukrainiec,

który zabiegał o wydanie mu paszportów dla żony i rodziny zbiegłego wspólnika Paziuka. **Nieznajomy został aresztowany przez władze czeskie.** Ustalono następnie, że Paziuk posługiwał się fałszywem nazwiskiem

Neszczodemenko,

za co był karany sądownie.

Zamach na konsula Lubaczewskiego pozostaje w związku z działalnością **antypolską ukr. organizacyj nacjonalistycznych,** zjednoczonych we wspólnej organizacji narodowej. Należy do niej również **Ukr. organizacja wojskowa,** kierowana przez przebywającego w Berlinie pułk. **Konowalca** i jego pomocnika **Jary'ego,** zam. w Pradze. **Pułk. Konowalec — jak stwierdzono — przyjeżdża często do Pragi i wydaje instrukcje organizacji bojowej ukraińskiej w Pradze.** Organizacja ta — jak wiadomo — wydaje tajne pismo pod nazwą **„Surma",** które w ostatnich czasach zapowiedziało, iż **Ukraińcy stosować będą teror indywidualny wobec urzędników polskich.**

Zamach na konsula Lubaczewskiego pozostaje niewątpliwie w związku z działalnością tej organizacji, która dotychczas znajdowała poparcie w sferach rządowych czeskich. Paziuk zeznał m. i., że **zamierzał**

udać się do Warszawy

i dokonać tam zamachu, lecz zaniechał tego planu, gdyż policja ogłosiłaby to jako akt komunistyczny, a zależało mu na tem, aby podkreślić **charakter nacjonalistyczny** ukr. zamachu i dlatego strzelał do konsula Lubaczewskiego.

Paziuk jest oskarżony o usiłowane dokonanie **morderstwa z premedytacją. Grozi mu kara 10 lat więzienia.** Paziuka bronić będzie dr. Prohaska, znany obrońca komunistów.

Prof. Politechniki Tadeusz Obmiński

PIERWSZYM ZASTĘPCĄ KOMISARZA RZĄDOWEGO M. LWOWA.

Lwów, 21 listopada.

Dowiadujemy się, że następcą prof. Matakiewicza na stanowisku pierwszego zastępcy komisarza rządu p. o. prezydenta miasta Lwowa mianowany zostanie profesor Politechniki lwowskiej p. Tadeusz Obmiński. Nominacja nastąpić ma z końcem bież. tygodnia.

(P. Tadeusz Obmiński jest inżynierem - architektem, doktorem nauk technicznych, zwyczajnym profesorem budownictwa ogólnego. Prof. Obmiński cieszy się wielką sympatją na Politechnice wśród profesorów i studentów i niemniej powszechnym szacunkiem w szerokich kołach obywatelskich. W r. 1916/17 był rektorem Politechniki, a niedawno odznaczony został Krzyżem Komandorskim orderu „Odrodzenia Polski")

Krawiec-oszust w habicie mnicha

WYŁUDZAŁ PRZY POMOCY FAŁSZYWEJ PIECZĘCI DATKI NA OCHRONKĘ.

Lwów, 21. listopada.

(—) Przed kilku dniami w Remenowie w pow. lwowskim przytrzymano **w ubraniu zakonnika,** niejakiego 23-letniego Ignacego **Makucha,** pochodzącego z Karowa pow. Rawa Ruska, który włóczył się po wsi bez określonego celu, a przy nadarzającej się okazji zbierał datki na nieistniejącą wcale ochronkę. Przy osobistej rewizji znaleziono przy nim **okrągłą pieczęć z napisem: „Zachoronka Serit grec. kat. Ditiatka Izus"** i upoważnienie przez niego napisane, upoważniające go do zbierania datków dla tej ochronki.

W toku dochodzeń ustalono, że **Makuch jest z zawodu krawcem,** a charakter zakonnika przywłaszczył sobie z tego tytułu, że w swoim czasie **przebywał w klasztorze Redemptorystów,** skąd jeszcze przed rokiem został usunięty. Sfabrykowawszy sobie pieczęć i upoważnienie na zbieranie datków dla **nieistniejącej ochronki,** dopuszczał się oszustw.

Poszkodowani przezeń powinni się zgłosić do urzędu śledczego we Lwowie, przy ul. Kazimierzowskiej 30.

3000 nielegalnych plantatorów

tytoniu w wojew. stanisławowskiem.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w listopadzie.

Władze skarbowe tępią w bardzo energiczny sposób nielegalną uprawę tytoniu. Przy tej sposobności została ułożona dla wojew. stanisław. statystyka. I tak wykazano, że na terenie tegoż województwa, znajduje się **3.000 nielegalnych plantacyj roślin tytoniowych.** — Obszar tychże plantacyj zajął przeszło **26.561 m** kw. Nielegalni plantatorowie woj. stanisł. wpłacili tytułem kar pokaźną kwotę **531.220 zł.** przyczem zostal im **skonfiskowany cały zapas posiadanego tytoniu.**

MROZY W HISZPANJI.

Madryt, 20. listopada. (Tel. G. P.) Całą Hiszpanję nawiedziły **mrozy i śniegi.** Dolina Aran jest zupełnie odcięta od świata przez wielkie zaspy śnieżne. W okolicy Santander **stada zgłodniałych wilków niepokoją osiedla ludzkie.**

Niewierna Paulina.

Panu skradła pieniądze, pani kombinację.

Lwów, 21. listopada.

(—) Przed sędzią Szulisławskim odpowiadała wczoraj służąca Paulina **Juniak,** która będąc zajętą u lekarza dra Juljusza **Weppera,** przy ul. Gródeckiej 25, dnia 23. października br., skradła mu z dwóch kopert 140 zł. W czasie rewizji znaleziono u niej jeszcze kombinację, skradzioną na szkodę chlebodawczyni. Sędzia Szulisławski zasądził ją na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

Proces dra Arnolda.

Lwów, 21. listopada.

(—) Wczoraj odbył się dalszy ciąg procesu przeciwko drowi Ignacemu **Arnoldowi,** b. dyrektorowi „Polimexu", oskarżonemu o szereg oszustw, o czem wczoraj obszernie pisaliśmy. Na wczorajszej rozprawie odczytano akta śledztwa odnoszące się do 8 wypadków oszustw. Oskarżony każdą poszczególną sprawę omawiał i zbijał stawiane mu zarzuty. Epilog tej rozprawy, która nie **budzi żadnego zainteresowania,** nastąpi za kilka dni.

—o—

11-letnia dziewczynka ofiarą sadysty.

Warszawa, w listopadzie.

Warszawski monter, Ludwik K., wyjechawszy do Ameryki, pozostawił swą małą córkę Janinę, u niejakiej Osieckiej i posyłał na jej utrzymanie. Niedawno wróciwszy niespodzianie z Ameryki, przekonał się, że Osiecka założyła sobie **dom schadzek** do spółki z niejakim Wichrowskim, znanym kryminalistą, który **dopuszczał się na 11-letniej** Janince haniebnych praktyk, bijąc ją przytem nielitościwie. Krzyki katowanego dziecka słyszeli nieraz sąsiedzi, lecz milczeli z obawy przed dzikim alfonsem.

Na doniesienie ojca, Osiecką i jej spólnika aresztowano.

—o—

Ze spraw miejskich

Z POSIEDZENIA MAGISTRATU.

Lwów, 21. listopada.

(—) Na wczorajszej sesji Magistratu uchwalono między in. przyznać p. Teofili Nowakowskiej, b. artystce sceny lwowskiej, dodatkowo do daru honorowego, uchwalonego jej w r. 1924, 100 zł. miesięcznie, z policzeniem od 1. września 1928.

Uchwałą Magistratu przeniesieni zostali w stan spoczynku: inż. Karol Dobrzycki, st. radca budownictwa, Józef Sternal, st. sekr. Magistratu, Eugenjusz Gołąb, st. oficjał Magistratu, inż. Albin Misterka, st. komisarz budownictwa, Klaudjusz Mazurkiewicz, radca Magistratu i Adam Krzyształowicz, dyrektor rzeźni m.

Z porządku dziennego wyrażono uznanie artystom Harasimowiczowi i Rozwadowskiemu za pracę około odnowienia panoramy Racławickiej.

Uchwalono przyznać Kołu T. S. L. na Zniesieniu subwencję na budynek w kwocie 1.000 zł., Zarządowi internatu im. Piramowicza 1.000 zł., Kołu Pań T. S. L. we Lwowie na utrzymanie bursy im. Boberskiej 1.000 zł.

W końcu udzielono kilka konsensów budowlanych.

Wyssane z palca „sensacje"

PEWNEMU DZIENNIKOWI LWOWSKIEMU W ODPOWIEDZI. — SAM ROBI Z IGŁY WIDŁY, A DRUGIM ZARZUCA NIEŚCISŁOŚĆ. — JAK TO BYŁO Z UJĘCIEM FAŁSZERZA BILETÓW KOLEJOWYCH. — FLASZKA WINA JAKO PREZENT DLA KASJERKI. — IMIENNIK TROCKIEGO Z WARSZAWY. — WIELKA I SENSACYJNA WIADOMOŚĆ Z PRZED 4 LAT. — HADOWLA TŁUSTYCH KACZEK DZIENNIKARSKICH.

Lwów, 21. listopada.

(—) Sprawozdawca jednego z dzienników lwowskich cierpiący częstokroć na brak własnych informacji, ciągle się martwi. W zmartwieniu tem szpera po innych dziennikach i jeszcze bardziej się martwi informacjami pism, wyszukując na pociechę plamę na słońcu. I tak wczoraj ten dziennik lwowski zarzucił nam, że podana przez nas onegdaj wiadomość o zlikwidowaniu afery polegającej na fałszerstwie **biletów kolejowych** na głównym dworcu we Lwowie była zupełnie nieprawdziwa. Zmartwionego tym faktem owego sprawozdawcę możemy uspokoić. Sprawa ta w świetle źródeł urzędowych (co **wyraźnie podkreślamy**) przedstawia się następująco:

Dnia 15 bm. o godz. 9 rano w westybulu głównego dworca portjer kolejowy Antoni Babiarz zauważył

jakiegoś osobnika,

uwijającego się obok okienka kasy, sprzedającej bilety do pociągu pospiesznego. Fizjognomja tego osobnika była mu dobrze znana, albowiem wielokrotnie go w okolicy tej kasy widywał, wobec czego **zwrócił nań baczną uwagę.** Osobnik ów widząc, że jest obserwowany, postanowił **portjera się pozbyć** i w tym celu poprosił go o kupno papierosów twierdząc, że sam nie może odejść, gdyż czeka na znajomego. Po otrzymaniu papierosów, uwijał się jednak dalej, wobec czego portjer **nadal go inwigilował.**

Po chwili indywiduum porozumiało się

z jakimś kolejarzem

obok stojącym, poczem ponownie zagadnęło portjera, prosząc go o pomoc **sprzedaży biletu II kl.** do pociągu pospiesznego Lwów—Warszawa, twierdząc, że chce go pozbyć po niższej cenie.

P. Babiarz, który zmiarkował o co chodzi, **pozornie zgodził się,** równocześnie **dał znak kasjerce,** której ów osobnik wręczył

w prezencie flaszkę wina

wzamian za ewentualne ostemplowanie mu biletu. **Kasjerka, działając w porozumieniu z p. Babiarzem, wino to przyjęła,** aby podejrzanego osobnika nie płoszyć, **biletu mu jednak nie ostemplowała.** Po chwili przybył jakiś pasażer, któremu ów osobnik **zaoferował sprzedaż biletu,** lecz przybyły odmówił. Po paru minutach zaoferował on bilet drugiemu pasażerowi, a wówczas p. Babiarz **wezwał posterunkowego,** który zagadkowego gościa przytrzymał.

Sprowadzono go do komisarjatu PP. na dworcu, a śledztwo wykazało, że jest nim niejaki

Leib Bronstein z Warszawy,

zawodowy przemytnik. Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim **3 bilety II kl.** pociągu pospiesznego Śniatyn — Warszawa. Jak stwierdzono — **zostały** one zakupione w Śniatynie dnia 13. bm. w południe z ważnością przez cztery dni. Zostały one już raz przez pasażerów użyte dnia 13. a dnia 15 rano **powróciły do Lwowa** i tu miały być przez Bronsteina po raz wtóry sprzedane po cenie niższej od cen oryginalnych (które wynoszą na tej przestrzeni 57 zł. 30 groszy).

Nie ulega wątpliwości, że ten proceder oszukańczy **uprawiał Bronstein od dłuższego czasu**

przy pomocy spólników,

rekrutujących się także z personalu kolejowego, a dowodzi tego fakt, że jego samego, oraz podobnych mu osóbników, oferujących sprzedaż biletów po zniżonej cenie widziano mnóstwo uwijających się obok kas na dworcu głównym, co skłoniło powołane czynniki już od dłuższego czasu do inwigilacji.

Taki jest istotny stan rzeczy i wobec tego twierdzenia odnośnego sprawozdawcy, że sprawa taka wogóle nie istniała, jest

prostem kłamstwem.

Jak wyglądają natomiast oryginalne informacje, w które „ubiera" ów sprawozdawca odnośny dziennik lwowski, **może** posłużyć przykładem sprawa następująca:

Dziennik ten umieścił w numerze poniedziałkowym na pierwszej stronie wybitą i wytłuszczoną wiadomość pt. **Wykrycie nowej afery poborowej we Lwowie".** Wiadomość ta — jak stwierdzamy na podstawie informacji **z miarodajnego źródła — jest spóźniona conajmniej**

o cztery miesiące,

gdyż we Lwowie od czasu afery poborowej, w którą wmieszany jest **mjr. dr. Urbanowicz,** a wykrytej jeszcze w pierwszej połowie sierpnia, **żadnej innej afery poborowej więcej**

nie było.

W sprawie tej toczy się dalej śledztwo i istotnie ub. niedzieli **sprowadzono kilku poborowych ze Wschodniej Małopolski,** a to z Kołomyi, Stanisławowa, Tarnopola i Przemyśla do Lwowa, celem poddania ich **ponownemu przeglądowi.** Poborowi ci bowiem zostali w swoim czasie uwolnieni przez mjr. Urbanowicza, a obecnie zwolnienie to zostało zakwestjonowane.

Lekkomyślnemu — powiedzmy delikatnie — sprawozdawcy wystarczyło to **do puszczenia kaczki o nowej wielkiej aferze poborowej w Małopolsce Wschodniej,** co naturalnie pisma warszawskie **przedrukowały jako wielką sensację, a to** chyba **nie przynosi bynajmniej zaszczytu naszej dzielnicy.**

—o—

Pożegnanie podinsp. Nowodworskiego.

POŻEGNANIE TO BYŁO SZCZERYM I SPONTANICZNYM ODRUCHEM SPOŁECZEŃSTWA LWOWSKIEGO. — JEGO NASTĘPCA NADKOMISARZ RESZYŃSKI PRZYCHODZI DO NAS Z WILNA Z OPINJĄ RÓWNIEŻ WYBITNEGO I LUBIANEGO URZĘDNIKA.

Lwów, 21. listopada.

(—) Wczoraj wieczorem na dworcu głównym korpus oficerski Policji Państwowej we Lwowie oraz liczne zastępy przyjaciół i znajomych żegnały odjeżdżającego do Białegostoku celem objęcia nowego stanowiska, **dotychczasowego komendanta P. P. Lwów—miasto podinsp. Adama Nowodworskiego.** Na pożegnalnym bankiecie (przedwczoraj) mowcy z pośród korpusu oficerskiego, a w szczególności komendant wojewódzki P. P. **insp. Grabowski,** dalej **nadkom. Parylewicz i nadkom. Respondek dali wyraz gorącego żalu z powodu utraty w osobie podinsp. Nowodworskiego, niezwykle sumiennego, taktownego urzędnika kolegi i zwierzchnika.** Możemy dodać, że podinsp. Nowodworski podczas swego długoletniego urzędowania w policji lwowskiej **zdobył sobie sympatję całego społeczeństwa,** pełniąc zawsze odpowiedzialną służbę, a zadanie swoje traktował prawdziwie po obywatelsku. To też i społeczeństwo lwowskie **żegna go z prawdziwym żalem.**

Stanowisko po odchodzącym podinsp. Adamie Nowodworskim objął nadkomisarz Aleksander **Reszyński** z Wilna. Nowy komendant miasta Lwowa, który przez cztery lata spełniał podobne obowiązki w Wilnie, **również był żegnany przez tamtejsze społeczeństwo niezwykle serdecznie,** gdyż przez swoją czteroletnią pracę **niezwykle ofiarną i owocną,** zyskał ogólny szacunek.

Fakt ten notujemy z prawdziwą przyjemnością, albowiem mamy to przeświadczenie, że **nowy komendant miasta Lwowa umiejąc sobie zyskać szacunek i sympatję Wilna, potrafi to samo zdobyć w naszem mieście.** Witając go na nowem stanowisku, życzymy mu owocnej pracy.

Opętany tramwaj rozjechał

dwa wozy na ulicy Gródeckiej.

OBA WOZY ROZBITE, KONIE PORANIONE, A WOŹNICA MA ZŁAMANĄ NOGĘ.

Lwów, 21. listopada.

(—) Wczoraj o godz. 4.30 na ul. Gródeckiej u wylotu ul. Bema, wydarzyła się **katastrofa tramwajowa.** Z dworca zjeżdżał ku miastu wóz tramwajowy nr. 40, prowadząc dwie przyczepki, na ładowane zbożem. U wylotu ul. Bema tramwaj ten najechał na wóz ciężarowy firmy Guttmana. Furman Hryńko Samotas **doznał złamania lewej nogi, a oba konie poważnych uszkodzeń.**

Mimo zderzenia, motorowy nie zdołał tramwaju zatrzymać. Prawdopodobnie hamulce zawiodły z powodu przeładowania przyczepek, tak, że **wozy biegły dalej i znów najechały na wóz,** stanowiący własność cegielni w Sygniówce, który prowadził Fedko Jaśków. Tutaj woźnica i konie wyszli cało, natomiast **wóz został kompletnie zniszczony.** Dopiero na wysokości koszar Bema, udało się motorowemu tramwaj wstrzymać.

Na miejscu katastrofy zebrały się olbrzymie tłumy ludności, tak, że policja zmuszona była wysłać kilku posterunkowych konnych i pieszych. Dochodzenia prowadzi VI komisarjat PP.

Katastrofa auta pod Mikuliczynem.

1 pasażerka zginęła.

Lwów, 21. listopada.

(—) Wczoraj zdarzyła się w Mikuliczynie katastrofa automobilowa, która pociągnęła za sobą **tragiczne skutki.** Auto, kierowane przez lekarza **dra Rotha,** w którem znajdowały się **dwie córki dyrektora tartaku „Mikuliczyn" Pressera,** pewna pani i urzędnik firmy, na skręcie **wpadło do rowu. Jedna z córek dyr. Pressera została zabita,** pozostałe dwie kobiety i dr. Roth — ciężko ranni, jedynie urzędnik tartaku wyszedł bez szwanku. W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb, w którym uczestniczyły tłumy ludności.

—o—

NADESŁANE.

W Nr. 51. tygodnika „Sprawiedliwość" z dnia 13. października 1928 roku pomieszczony został artykuł, dotyczący mej osoby, a zatytułowany „Hr. Jakób Potocki w szponach aferzystów". Informacje zawarte w cytowanym artykule są w całości zmyślone, albowiem nie odpowiada absolutnie prawdzie, że pozostawałem lub pozostaję pod wpływem osób, które mi uniemożliwiły względnie uniemożliwiają w dalszym ciągu komunikowanie się z osobami pragnącemi porozumieć się ze mną. Nie jest również prawdą, aby ktokolwiek mógł na mnie wywierać nieograniczony wpływ, albowiem w swych sprawach zwykłem sam decydować. Natomiast odpowiada rzeczywistości, że Pan Konstanty Nelken jest moim osobistym sekretarzem. Prawdą jest również, że w czasie mych pobytów w Brzeżanach w zasadzie nikogo z interesantów nie przyjmuję. Odpowiednie polecenia w tym względzie wydałem p. Nelkenowi, który zgodnie z moją wolą winien je przestrzegać w najściślejszy sposób.

Osoby pragnące porozumieć się ze mną osobiście, winne zwrócić się uprzednio do głównego Zarządu mych dóbr i interesów, mieszczących się w Warszawie przy ul. Żorawiej Nr. 10., gdzie przyjmuję wszystkich tych, którzy istotnie muszą się ze mną osobiście skomunikować.

9642 **Jakób hr. Potocki.**

Proces o zamordowanie śp. Huka przy ul. Paulinów.

Oskarżeni Połotniuk i Seniów przed sądem przysięgłych.

Lwów, 21 listopada.

(—) W poprzedniej kadencji sądu przysięgłych miała się odbyć rozprawa przeciwko mordercy śp. Michała Huka, Platonowi Połotniukowi, członkowi U. O. W. Ponieważ do rozprawy nie jawili się główni świadkowie, którzy krytyczną noc spędzili razem ze śp. Hukiem, rozprawa została **odroczona do dnia wczorajszego.**

Wczoraj tedy na nowo podjętą została rozprawa. Dla zorjentowania się czytelników przypominamy, że 20 listopada 1927 nad ranem do pokoju, gdzie spał Huk z czterema towarzyszami w realności przy ul. Paulinów 16, wtargnęło 3 osobników, którzy oddali do śpiącego Huka 8 strzałów rewolwerowych, ciężko go raniąc. Po 40 dniach męczarni w szpitalu Huk zmarł. Tuż po strzałach jeden z lokatorów tego mieszkania student Platon Połotniuk natychmiast znikł. Podejrzenie padło natychmiast na zbiegłego Połotniuka. W międzyczasie ukazał się w organie „Surmy" artykuł potwierdzający, iż mord na Huku został wykonany z rozkazu U. O. W.

Jak ujęto Połotniuka?

Gdy stało się jasnem, że morderstwa dokonał Połotniuk, wszczęto pościg. 9-go marca wywiadowcy policyjni u wylotu ul. Wuleckiej zauważyli osobnika, który począł szybko uciekać w kierunku ul. Issakowicza. Wywiadowcy przytrzymali go. Oświadczył on, że nazywa się Stefan Osilowicz i jest studentem Politechniki. Później stwierdzono, że był to Połotniuk. Miał on dowód osobisty z fotografją i wyciętem nazwiskiem, oraz jeden nabój rewolwerowy z wyrytym napisem: **„Pryświaszczuju sobi w tiaż komu położeniu 2. III. 1928".**

Przesłuchany Połotniuk wyparł się wszelkiej winy, twierdząc, iż uciekał dlatego, ponieważ obawiał się, że jako podejrzany o sabotaż będzie aresztowany.

Prokurator dopatrzył się u Połotniuka zachowania się mordercy i opierając się na szeregu pośrednich, **ale nieodpartych dowodów,** oskarżył Połotniuka o **zbrodnię popełnioną na osobie Michała Huka, oraz o zbrodnię zdrady głównej przez przynależność do U. O. W.** Ponadto pociągnął do odpowiedzialności **Jana** Seniowa za zaniechanie doniesienia na Połotniuka i zatajenie poszlak.

Zeznania osk. Połotniuka.

Po odebraniu od oskarżonych generaljów, odczytano **akt oskarżenia,** poczem rozpoczęło się przesłuchanie oskarżonych. Pierwszy zeznawał osk. **Platon Połotniuk,** który do winy się nie poczuwa. Zeznaje głosem cichym tak, iż ledwie można dorozumieć się co mówi. Pochodzi z rodziny kolejarzy i był uczniem 8 kl. gimnazjalnej w Stanislawowie. Ze szkoły wystąpił z powodu choroby, a po wyzdrowieniu przybył do Lwowa celem kontynuowania studjów.

Przewodniczący: Czy wiadomo panu było, że w **kołach młodzieży ukraińskiej podejrzewano Huka o prowokatorstwo.**

Osk.: Nie.

Przew.: Dlaczego pan przybrał nazwisko Strowicz?

Osk.: Byłem prześladowany przez policję jako **podejrzany o sabotaż popełniony w województwie stanisławowskiem.**

Przew.: Krytycznej nocy **spał pan w tym samym pokoju, gdzie** spał Huk. Pan spał z Stefaniukiem? Kto spał przy ścianie?

Osk.: Spaliśmy głowa przy głowie, ale przy ścianie leżał Stefaniuk.

Przew.: **Dlaczego pan nad ranem wyszedł?**

Uciekł bez ubrania.

Osk.: **Byłem bardzo przestraszony,** nic nie wiedziałem co się działo, ubrałem tylko na nogi półbuciki i wybiegłem w **bieliźnie.** Po ujściu około 100 m. dopiero ubrałem ubranie, które wziąłem na rękę.

Przew.: To ciekawe. A dokąd pan poszedł?

Osk.: Udałem się na Politechnikę.

Przew.: A po co pan tam często chodził?

Osk.: Chodziłem do czytelni na gazety. Tam **spotkałem się z Karpińcem.**

Na dalsze pytania oskarżony daje niejasne odpowiedzi. **Słyszał, zanim wybiegł, 5 strzałów.** Kto je dał i do kogo, nie widział. Jednem słowem oskarżony niczego sobie **dokładnie nie przypomina i do żadnej winy się nie poczuwa.** Na pytanie, czy jeden z kolegów kazał mu przed udaniem się na spoczynek **zamknąć drzwi na zakrętkę,** oskarżony twierdzi, że proszono go o to i że wstał, ale czy zakręcił zakrętkę, tego nie pamięta.

Gentleman Seniów nie interesuje się ustawą

Następny oskarżony Jan Seniów, na pytanie, czy się poczuwa do winy, **odpowiedział: Tak!** Z dalszych jego jednak słów wynikło, że przyznanie się to rozumiał w ten sposób, **że nie ukrywał Połotniuka.** Oskarżony uważa, że jako **gentleman nie mógł denuncjować nawet najgorszego zbrodniarza.** W tym wypadku chodziło o kolegę jego brata, a ponadto oskarżony jest **przeświadczony o jego niewinności.**

Sędzia przysięgły: Na jakiej podstawie pan twierdzi, że oskarżony jest niewinny?

Oskarżony: **Gdyby Połotniuk był mordercą, to nie byłby siedział we Lwowie i nie chodził swobodnie po ulicach (!)**

Oskarżony podaje w dalszym

Krewka rodzina rzeźnicka na weselu zmasakrowała zazdrosnego amanta.

PAN MOLDAU I JEGO TRZEJ KREWCY SYNALKOWIE. — NARZECZONY „FIKSOWANEJ" PANNY DOSTAŁ ZA SWĄ INTERWENCJĘ NOŻEM W PLECY NA SALI „JAD CHARUZIM". — UNIEWINNIONY DLA BRAKU DOWODÓW.

Lwów, 21. listopada.

(—) We wrześniu br. w sali „Jad Charuzim" przy ul. Bernsteina odbywało się wesele pewnej młodej pary. Na weselu tem między in. gośćmi był również obecny rzeźnik **Hersch Moldau z synami Maksem, Herschem i Adolfem,** również z zawodu rzeźnikami, młodzieńcami rosłymi i

mocno zadzierżystymi.

24-letni Adolf Moldau zauważył sympatyczną pannę w osobie **Idy W., narzeczonej niejakiego Jakóba Fischlera** i począł ją „fiksować". Fischlerowi to nie podobało się, to też przystąpił do Adolfa i oświadczył, że nie życzy sobie, by zaczepiał jego narzeczoną. **Przyszło do scysji, która**

zamieniła się w bójkę.

Gdy to zauważył ojciec Moldaua Hersch i dwaj bracia, momentalnie przyskoczyli i zdjąwszy marynarki, **wmieszali się w bójkę, siejąc popłoch i panikę wśród zebranych gości.**

Naraz Fischler poczuł **pchnięcie nożem w plecy.**

Krew rozlała się

szeroką strugą po woskowanej podłodze. Wówczas dopiero zawezwano pomocy policji. Przybyły post. z V. komisarjatu Stefan Mazur całą rodzinę Moldauów wyprowadził na ulicę, a Fischlera odwiózł na Pogotowie ratunkowe.

Przed sędzią Sokołowskim odpowiadał wczoraj Adolf Moldau pod zarzutem zbrodni **ciężkiego uszkodzenia ciała.** Poszkodowany Fischler słuchany pod przysięgą zeznał, że w czasie tej bójki **otrzymał pchnięcie nożem, nie może jednak stwierdzić, czy uczynił to Adolf Moldau.** Oskarżony stanowczo zaprzeczył, by użył noża, twierdząc, że go wogóle nie miał. Wprawdzie chwalił się wobec dwóch swych znajomych, że to on **dogodził Fischlerowi,** jednak nie twierdził, by zadał mu cios nożem.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków, sędzia **dla braku dowodów winy uwolnił oskarżonego od winy i kary.**

Oskarżał prok. Korber, bronił adw. dr. Szymon Weiss.

Złodziejski skok do sklepu

restauratora.

„WIERNY" DOZORCA Z PRZYJACIELEM WYBRAŁ SIĘ NA ŁOWY. — UCIEKAJĄC W POPŁOCHU WEPCHNĄŁ KAMRATA DO PIWNICY.

Lwów, 21. listopada.

(—) Dnia 19. października Feduszko, dozorca realności, przy ul. Żulińskiego 2, gdzie znajduje się restauracja Maksa **Engelkreisa,** postanowił wraz z swym sublokatorem Mikołajem **Steciem** dokonać włamania do lokalu restauracyjnego. Gdy po północy wtargnęli do sklepu, zastali tam śpiących kelnera Salomona **Prowellera** i jego przyjaciela fryzjera Mojżesza **Gonoma.** Na odgłos szmeru śpiący zbudzili się, wobec czego złodzieje uciekli. W pośpiechu Feduszko **pchnął Stecia przez otwór do piwnicy i drzwi za nim zamknął, a sam zbiegł.**

Zaalarmowani domownicy znaleźli ukrytego w piwnicy Stecia, który twierdził, że będąc bez mieszkania, otrzymał od Feduszki pozwolenie nocowania w piwnicy. Rewizja u Feduszki dała sensacyjne rezultaty. Znaleziono tam **mnóstwo rzeczy, stanowiących własność Engelkreisa.** Poszkodowany zeznał, że od dłuższego czasu poginęły mu rozmaite rzeczy **ogólnej wartości 10 tys. zł.**

Feduszko i Steć stanęli wczoraj przed sędzią Łyczkowskim, który zasądził pierwszego na 10 miesięcy, a drugiego na sześć i pół miesiąca ciężkiego więzienia

ciągu na pytanie, że nie interesował się ustawą, która nakazuje powiadomić władze o poszukiwanym przez nią osobniku, stojącym pod zarzutem jakiegoś karygodnego czynu. Na pytanie prokuratora oskarżony podaje, że do U. O. W. nie należy i „Surmy" nie czytał. O istnieniu „Surmy" wie z polskiej prasy i z „Diła".

Przesłuchanie świadków.

Na tem zakończono przesłuchanie drugiego oskarżonego, poczem zeznawała jako pierwszy świadek p. Pałaszejowa, u której przez krótki czas mieszkał Połotniuk pod nazwiskiem Strowicza, zarekomendowany jej przez Seniowa. Ponieważ później nie miała miejsca dla niego, poleciła go rodzinie Kulczyckich.

Następni świadkowie **Humeniuk** i **Salewicz**, nic właściwie konkretnego do rozprawy nie wnieśli. Opisywali oni szczegółowo **rozkład mieszkania**, które posiadało dwa wejścia, jedno do piwnicy, a drugie na podwórze, ale **w sprawie samego morderstwa nic nie powiedzieli.**

Ostatnim wczoraj przesłuchanym świadkiem był wywiadowca policji **Morawski**, który opisał przebieg aresztowania Połotniuka, poczem rozprawę **przerwano do piątku.**

Trybunałowi przewodniczy radca **Angielski**, oskarża **prok. Gürtler.** Bronią adwokaci dr. **Starosolski** i dr. **Szuchewycz.**

Trzej bandyci ograbili rowerzystę.

Lwów, 21. listopada.

(—) Przedwczoraj popołudniu na powracającego rowerem z Zalesia do Matosówki pow. Rzeszów Jana **Kielara**, na padło trzech osobników, którzy ciężko go pobili, a następnie zrabowali mu rewolwer, chusteczkę do nosa i cztery złote. Za sprawcami zarządzono pościg.

—o—

Zastrzeliła męża,

bo nie był miljonerem.

PONURY OBRAZ ZWYRODNIENIA MORALNEGO.

Nowy Jork w listopadzie.

(+) Smutnym objawem współczesnej, doprowadzonej do maximum żądzy użycia, nie cofającej się dla osiągnięcia celu nawet przed zbrodnią — jest wypadek, jaki zdarzył się niedawno w Cicero (Illinois):

Drogerzysta J. Glab, starszy mężczyzna, ożenił się przed miesiącem z 18-letnią **Gladys Glenough.** Piękna dziewczyna, o której względy ubiegało się wielu młodzieńców — z pomyślnym skutkiem — wyszła za starszego znacznie Glaba w przekonaniu, że **jest on miljonerem.** — Gdy Glab, który nb. przed ślubem nigdy jej **nie wmawiał**, jakoby miał miljony, zapytany oświadczył, że **wprawdzie jest zamożny, ale daleko mu do miljonera**, rozwścieklona doznanym zawodem „kochająca żoneczka" momentalnie **chwyciła za rewolwer i położyła męża trupem.**

Zamiast perfum -- wódka.

100.000 DOLARÓW KAPNĘŁO DO KIESZENI STRÓŻÓW PRAWA.

Nowy Jork w listopadzie.

(+) Nudne już stają się te historje prohibicyjno-butlegerskie, — stanowiące obecnie **główny temat artykułów** prasy amerykańskiej — a jednak warto wspomnieć o najnowszym skandalu, jaki zdarzył się onegdaj w Chicago. Chemicy Weinberg i Swanson otrzymali od rządu 100.000 galonów spirytusu dla wyrobu perfum i lekarstw. **Alkohol ten był zatruty**, podobnie jak denaturat. Wobec tego chemicy sprzedali go **niejakiemu Ben Blackowi, butlegerowi**, który mając świetnie urządzoną fabrykę „odczyszczania", przefiltrował ów spirytus i uczynił go zdatnym do picia.

Władze wykryły transakcję i pociągnęły chemików do odpowiedzialności, a ci wygadali się, że Black płacił im po półtrzecia dolara za galon, zaś dolara „milczkowego" od galona otrzymywali agenci prohibicyjni. Agentów tych, w liczbie 34, aresztowano.

Zgon arystokraty żebraka.

Rzym w listopadzie.

(+) W przytułku dla ubogich w Turynie zmarł onegdaj żebrak niepospolity, bo mający kilkanaście nazwisk i tytuł hrabiowski: Hrabia **Buriasco - Bibiano, markiz de Luserna - Bandinero - Castelmerlano - Caluzzo - Cernenasco**, potomek starożytnego rodu, urodził się już jako syn zbankrutowanego magnata i wychował się w nędzy. Od lat chłopięcych **oddawał** się żebractwu, **w którem przeżył lat 40.** Jak wiadomo, włoski „lazzarone" uważa się za biednego magnata, nic więc dziwnego, że zubożały magnat został lazzaronem.

Wszyscy żebracy Turynu. którzy swego dostojnego kolegę otaczali wielkiem poważaniem, „uświetnili" jego pogrzeb.

—o—

Świnka z koroną.

5 lat więzienia i 1000 lei grzywny za obrazę monarchji.

Bukareszt, w listopadzie.

(m) Do Bukaresztu przybył kupiec - komiwojażer z Wiednia, **Leman Itzkowitz**, który na ulicach sprzedawać zaczął agrafki, mające kształt **świni, ozdobionej koroną.** Ponieważ tego rodzaju insygnia stanowią obrazę monarchizmu, policja aresztowała Itzkowitza, a sąd wojskowy skazał go na **pięć lat więzienia i 10000 lei grzywny**

—o—

Pomnik dla człowieka pierwotnego.

Krapina ku czci szkieletu z przed 30 tysięcy lat.

Zagrzeb, w listopadzie.

(=) Gmina chorwackiego miasta, **Krapiny**, ogłosiła wezwanie do mieszkańców, aby składali datki na **budowę pomnika ku czci człowieka pierwotnego**, którego szkielet znaleziono przed **kilkunastu laty** w jaskini, znajdującej się w pobliżu Krapiny. Szkielet ów, pochodzący **z przed 30 tysięcy lat**, znany jest ogólnie nauce jako **„homo crapiniensis".**

FEJLETON „GAZ. POR." z 22. XI. 1928.

WIKTOR HEILING.

SZAFA PIĘKNEJ ISOTTY.

Castellano, oprowadzający różnojęzyczne towarzystwo po parku i zamku Montefeltre, zatrzymał się i rzekł:

— Na tem kończę moje objaśnienia. Widzieliście państwo już wszystko. Złożyliście już swą daninę podziwu dla tego zamku, będącego tak wymownem świadectwem świetnej zamierzchłej przeszłości, jakoteż blasku Sforzów i Borgjów. Daninę zaś, jaką złożycie mnie osobiście, pozostawiam do waszego uznania, gdyż datki stanowią jedyne źródło mojego utrzymania.

— Do licha! — rzekł do swego sąsiada pan Arwed Döring, gdy inni członkowie tego towarzystwa pośpieszyli złożyć w otwartą rękę starego, niedbale ubranego przewodnika napiwek, odpowiadający dostojeństwu zamku Montefeltre. — Nie mam wcale drobnych. Mam tylko 20 lirów, a to przecież za dużo.

Nie każdy lubi wykładać za kogoś napiwki. Dobrze się przeto złożyło, że i Bruno Bokelmann, wynagrodziwszy Castellano od siebie nie znalazł więcej drobnych w portmonetce. Arwed Döring niezdecydowany obracał w ręku swój banknot dwudziestolirowy.

— Co się tego tyczy — rzekł kasztelan, którego oka nie uszedł ten ruch, ani wahanie — jestem chętnie gotów, zmienić to na drobne, signore. Ale przedtem pozwolę sobie pokazać panu coś osobliwego, czego nie mogę pokazać każdemu.

— Cóż to jest?

— Coś straszliwego — odparł Castellano. Rzesza turystów oddaliła się. — Czy pan słyszał o losie pięknej Isotty?

— Niente!

Stary skinął głową. Dwudziestolirowy banknot Arweda znajdował się już w jego ręku.

— Chodźcie, panowie! — Zabrzęczały klucze. — Mamy wejść tylko na dwa piętra.

— Chodzi tu o szafę, pochodzącą jeszcze z czasów potężnego i mężnego Melatesty. Tedy z czasów około roku 1278. W niej miała się rozegrać straszna tragedja. Bliższe szczegóły podawano sobie naówczas z ust do ust, a czem dalej przenikały, tem bardziej przyozdobiała je fantazja ludu w legendarne dodatki. Widzicie panowie, oto stoimy przed szafą.

— Otwórz ją pan!

Castellano potrząsnął głową.

— Niepodobna! Żaden klucz nie pasuje. To jest sekretny zamek, którego tajemnicę ostatni, rezydujący tutaj członkowie rodu Malateste zabrali z sobą do familijnego grobu.

— Właściwie ta szafa nie wygląda wcale na tak starożytną — zauważył Arwid Döring, bardzo rozczarowany.

— Dobry towar jest wytrzymały, signore. Zresztą, ta szafa musiała być już bardzo stara, gdy obok w sali bankietowej odbywało się wesele pięknej Isotty. Gdyż to jest szafa Isotty. Pozwólcie, panowie, izbym wam opowiedział tę historję.

— Tylko krótko — poprosił Bokelmann.

— Gdy Verucchio z rodu Malatesta poślubił piękną Isottę — rozpoczął Castellano — sprawił jej wielki ból. Gdyż comtessa kochała biednego szlachcica, imieniem Vittorino Giusto. Podczas uczty weselnej, którą zaprawiała gorzkiemi łzami, zniknęła w tej komnacie, gdzie chciała czekającemu na nią Vittorino, dać ostatni pocałunek.

— Acha! — zauważył Bokelmann, któremu jako berlińczykowi nic ludzkiego nie było obcem — teraz już wiem, co nastąpi! — Gałką swej laski wskazał na szafę.

— Si, si! — skinął głową Castellano. — Zdawało im się, że ktoś nadchodzi. W przestrachu chcieli chwycić za klamkę drzwi, ale natknęli się na rozetkę, która otwierała starą szafę. Weszli do niej, drzwi się zatrzasnęły — i —...

— „Nie ujrzysz już konia, ni jeźdźca!" — uzupełnił Bokelmann.

— Przynajmniej już nie przy życiu — zgodził się Castellano. — Skoro Verucchio przeszukał zamek i całą okolicę, nie mógł wierzyć inaczej, jeno, że anioł uprowadził mu małżonkę do nieba.

— Wierząca dusza...

— Dopiero po upływie roku przypadek przyniósł rozwiązanie zagadki. Było strasznie. Otworzono szafę...

— Już wiem! — rzekł Bokelmann. — Wówczas znaleźli dwa szkielety. Para kochanków zmarła z głodu w tej szafie.

— Tak sądzono. Było tak, jak pan odgaduje. Myślano zupełnie tak samo. I szkielety znaleziono również.

— A więc, dlaczegoż to wyobrażano tylko, że rzecz tak się miała?

— Był haczyk w tej sprawie — rzekł Castellano tajemniczo, a głos jego poniżył się do szeptu. — Szkielet podobno nie był prawdziwy.

— Nieprawdziwy? Jakże to?

— W sześćset lat później wykopano ich znowu, a wtedy jakiś uczony profesor z Bolonji dowiódł niezbicie, że były to szkielety dwóch małp...

— Ależ skądże się tam wzięły?

Castellano wzruszył ramionami. — Ja ułożyłem sobie wyjaśnienie tej sprawy. Wiecie, panowie, jak ja sobie tę rzecz przedstawiam? Myślę sobie, że kochanek pięknej Isotty wpakował do szafy zdechłe małpy, aby wyprowadzić w pole swego rywala, Verucchio. Zaś on sam z kochanką zmienił to więzienie na lepsze.

— Czy to możliwe? — zdumiał się Alfred Döring.

— Wiele rzeczy należy uważać za możliwe — westchnął Castellano. — Mnie się zdaje, że Vittorino Giusto był w tem szczęśliwem położeniu, że zmienił to więzienie na wolność. Ja sam z pewnością nie jestem w tem szczęśliwem położeniu...

— W jakiem? — spytali obaj zwiedzający jednocześnie.

— By wam zmienić te 20 lirów, panowie. Natomiast wy, panowie — m[illegible] wyjść na wolność przez te małe d[illegible]czki bezpieczeństwa.

Tłum. F. M.

Fantastyczne opowieści polskiego Hoffmanna.

120-LECIE URODZIN ZAPOMNIANEGO, A INTERESUJĄCEGO AUTORA. — POLSKI PISARZ W MUNDURZE ROSYJSKIEGO GENERAŁA. — „PAMIĘTNIKI NIEBOSZCZYKA PANTOFLA“. — GROTESKOWA GALERJA NIESAMOWITYCH POSTACI. — DEMONICZNY FABRYKANT OBŁĄKAŃCÓW, FRENOLESTES. — MISTYCZNY ŚLUB Z PANIĄ O CZARNYCH OCZACH. — ŻYD WIECZNY TUŁACZ W REDAKCJI WARSZAWSKIEJ.

Lwów, w listopadzie.

(+). **Ciekawą a zapomnianą postać naszej literatury** warto dziś przypomnieć, a raczej przedstawić współczesnemu pokoleniu, które tak lubi „nowości“ i niezwykło grzebać w starych antykwarniach... Bo tylko w pokrytych pyłem szpargałach antykwarzy odkryć dziś można dzieła człowieka, który rodzajem swej twórczości **zasługuje na tytuł**

„polskiego Hoffmanna“.

Mamy tu oczywiście na myśli genjalnego E. T. W. Hoffmanna, autora „Złotego garnka“, „Kopalni faluńskich“, „Panny de Scudery“ etc.). Tym polskim Hoffmannem był

Ludwik Sztyrmer,

którego 120 rocznica urodzin przypada wkrótce.

Bezwątpienia fantastyczne utwory Hoffmanna **wywarły przemożny wpływ na życie i twórczość tego osobliwego człowieka,** który swe niesamowite opowieści wydawał

pod maską kobiety

(jako Eleonora Sztyrmer), a później, poświęciwszy się karjerze wojskowej, zmarł w Petersburgu jako generał carski...

Trzeba przyznać, że miał on **fantazję niemniej żywą i bujną, jak jego niemiecki pierwowzór.** Stworzył całą galerję postaci, godnych stanąć w jednym rzędzie obok **Coppelinsa,** doktora **Miracolo,** signora **Formica** i innych postaci Hoffmannowskich. Tło, na którem Sztyrmer rozsnuwa swą galerję **obłąkańców, manjaków, szarlatanów, dziwaków i genjalnych**

groteskowych fantastów,

jest swojskie: stanowią je niezrównane mury dawnej Warszawy, której prawdziwe oblicze zachowało się dziś jeszcze tylko w nielicznych zaułkach Starego Miasta, nietkniętych polichromją p. Ostrowskiego i Stryjeńskiej...

Fantastyczne — jak na owe czasy — są już same **tytuły powieści Sztyrmera: „Pamiętniki nieboszczyka Pantofla“, „Czarne Oczy“, „Kataleptyk“, „Trupia główka“, „Dusza w suchotach“** itd. Sztyrmer podobnie jak Hoffmann — przeciwstawia w swych dziełach światu realnemu i sytemu, światu brzuchatych bankierów i tępych filistrów-mieszczuchów — **świat**

artystów-szaleńców,

których mózgi w zetknięciu z błotem obmierzłej i brudnej rzeczywistości stworzyły sobie wymarzony świat za — kurtyną obłędu.

Oczywiście — jak nie mogło być inaczej w dobie romantyzmu — **głównym motorem działań i przeżyć tych groteskowych figur jest miłość.** Ludzi tych wykoleił i pchnął na bezdroża aberracji umysłowej —

zawód miłosny.

Patronem tego rodzaju typów jest **Frenolestes** („niszczący mózgi“), mały i dziwaczny staruszek w szarym fraku i trójgraniastym kapeluszu, odpowiednik Hoffmannowskiego doktora Miracolo. Ukazuje się czasem jako **wytworny elegant,** to znów jako **śmieszny uczony z dwułokciowym teleskopem,** kiedyindziej wreszcie — jako **zgarbiona, kulawa żebraczka. Mąci on ludziom mózgi i ofiary swe wprowadza do szpitala warjatów, gdzie stale rezyduje.**

Albo bohater „Czarnych Oczu“ pan **Chryzanty Wewieski,** dziwak-fantasta, lunatyk i mistyk, który zakochał się w czarnych oczach pani z portretu i prześladowany jej spojrzeniem, bierze wreszcie

mistyczny ślub

z tajemniczemi oczyma... Albo niezwykły gość, który pewnego razu zjawił się w redakcji jednego z pism warszawskich: **Ogromny, chudy mężczyzna o kruczej grzywie, z brwiami zrośniętemi tak, że tworzą jedną linję nad oczyma.** Po tym rysopisie już można poznać

Żyda wiecznego tułacza,

(Ahaswena), którego rozsławili w swych powieściach **Sue, Dumas,** („Izaak Laquedem“) i **Perutz** („Markiz de Bolibar“).

Wprost nieskończona jest ta galerja niesamowitych postaci, poczętych w mózgu ucznia Akademji wojskowej petersburskiej, współpracownika „Tygodnika petersburskiego“, polonisty i krytyka literackiego, budującego efekty swych utworów na kontrastach.

Warto, aby znalazł się wydawca, któryby nam **przyswoił te utwory oryginalnego i nieznanego dziś pisarza.** Odsłoniłby współczesnym snobom świat, napozór dziwaczny i trącący myszką, a jednak naprawdę interesujący, bo prawdziwie ludzki i znajdujący zrozumienie, tak jak znalazły je „odkopane“ z pod pyłów zapomnienia inne utwory niektórych dawnych autorów polskich i obcych.

O puściznę artystyczną

po Tadeuszu Rybkowskim.

CO SIĘ STANIE Z ARCYDZIEŁEM TEGO MALARZA? — MIASTO POWINNO NABYĆ „TARG PRZED WIELKANOCĄ NA PLACU BERNARDYŃSKIM“.

Lwów, w listopadzie.

Ze sfer artystycznych naszego miasta otrzymujemy następujące pismo:

Dwa lata minęło od chwili, kiedy Lwów stracił człowieka, tak wszystkim znanego — czy to osobiście, czy to z prac twórczych, człowieka o wielkim talencie, charakterze i niezrównanej pracy, tj. śp. **Tadeusza Rybkowskiego.** Jego prace, wystawy, dyplomy, jubileusze postawiły go w szeregu ludzi znanych. Wszystkie studja, wszystkie siły, jakiemi w młodych latach przy swym talencie mógł rozporządzać śp. Tadeusz Rybkowski poświęcił: **życiu pracy, poezji i cudownym podaniom ludu** — tematom tak bliskim i każdemu znanym.

Dziś zapytać należy ze wstydem, co działają Tow. Sztuk Pięknych i Związki — którym tyle lat pracę swą poświęcał. Dlaczego do tej pory nie zebrano Jego prac, aby choć w części **pokazać jego działalność.** Czyżby **zapomniano?,** czy też **„jeszcze się zrobi?“.**

W samym Lwowie jest tyle pięknych i wielkich prac Jego. Należałoby przypomnieć Seniora polskich lwowskich Malarzy. Niestety, nie pomyślano o tem, a przecież tak niedawno tyle wyrazów hołdu Mu składała **prasa polska i zagraniczna.** Czy trzeba **lat kilkudziesięciu czy kilkuset,** aby ktoś podniósł Jego zasługi, czy spowodował zbiórki pomnikowe?

A dalej zapytać należy, co nasze miasto myśli począć **ze wspaniałem dziełem Rybkowskiego pt. „Targ przed Wielkanocą na pl. Bernardyńskim w 1895 r.“,** pozostającym obecnie w posiadaniu **wdowy po śp. Rybkowskim.** Ten twór pendzla Rybkowskiego jest bowiem **prawdziwem arcydziełem,** godnem w całej pełni tego, aby stał się ozdobą **galerji miejskiej,** do której zresztą został zamówiony przez **śp. Tadeusza Rutowskiego.** Nie będziemy tutaj opisywali tego obrazu, który jest **ogólnie znany.** Wspomnijmy tylko, iż zaklina on w kształt plastyczny czar jednego **z najpiękniejszych zakątków lwowskich,** do którego zmarły artysta czuł **serdeczny sentyment.**

Czasy są ciężkie, to prawda. Ale miasto nasze, z którem śp. Rybkowski związał się tyloma serdecznemi nićmi, powinnoby się stanowczo zdobyć na stosunkowo **niewielki wydatek** i nabyć arcydzieło Rybkowskiego, zanim nie wpadnie ono **w ręce niepożądane,** jak to się zresztą już stało **z kilkoma innymi obrazami mistrza.**

—o—

Mussolini przeciwko „Aniołowi ulicy“

SŁAWNY TEN FILM OBRAZIŁ POLICJĘ WŁOSKĄ.

Rzym, w listopadzie.

(=) Wspaniały film amerykański pt. „Anioł ulicy“, który święci obecnie trjumfy we wszystkich większych miastach Europy, **wywołał niezmiernie ostre zarządzenie dyktatora włoskiego, Mussoliniego.** — Mianowicie złożył on z urzędu całą państwową komisję dla cenzurowania filmów, uzasadniając to zarządzenie okolicznością, iż pozwoliła ona na wystawienie filmu pt. „Anioł ulicy“, w którym policjant włoski zostaje podczas służby uprowadzony przez **dziewczynę uliczną.**

Jak wyglądał Franciszek Szubert?

MIAŁ TWARZ BRZYDKĄ, ALE UDUCHOWIONĄ.

Lwów, 21 listopada.

Z okazji setnej rocznicy śmierci Szuberta, zamieszcza prasa niemiecka wiele ciekawych artykułów o **życiu i twórczości genjalnego mistrza tonów.** W jednem z czasopism berlińskich znajdujemy **ciekawe studjum,** zajmujące się

wyglądem zewnętrznym Szuberta.

Wzrostu był niskiego. Twarz miał okrągłą i prawie pulchną. Oczy małe i czarne tkwiły za **okularami,** które Szubert nosił **od wczesnej młodości.** Oczy ocienione były **gęstemi, krzaczystemi brwiami.** Nie zdobił go wcale **zadarty i brzydki nos.** Usta miał wydatne i jakby nabrzmiałe. Mimo to twarz jego miała wyraz **subtelny i uduchowiony,** dzięki ogólnemu zespołowi rysów, a zwłaszcza **wysokiemu, myślącemu czołu.**

—o—

Kłopoty Józefiny Baker.

POLICJA BERLIŃSKA ŻĄDA OD MURZYNKI SKROMNIEJSZYCH SZAT.

Lwów, 21. listopada.

(=) Józefinie Baker, sławnej gwieździe murzyńskiej, która obecnie występuje w Berlinie, **nie wiedzie się tutaj nadzwyczajnie.** Pisaliśmy już, że na pierwszem przedstawieniu, wysławionej rewji, publiczność zademonstrowała **gwizdaniem i sykaniem.** Rewja wprawdzie znowu weszła na deski sceniczne, ale policja nakazała Józefinie, aby nosiła przynajmniej **napierśniki.**

Józefina zastosowała się do tego rozkazu. Ale podczas onegdajszego przedstawienia tańczyła tak gwałtownie, iż w toku tańca zerwała tę dyskretną zasłonę i rzuciła ją na ziemię. W związku z tem otrzymała od policji pismo, grożące jej w razie powtórzenia się czegoś podobnego, **zakazem dalszych występów.**

—o—

Z ŻYCIA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI.

Piękna uroczystość w Mikuliczynie.

POŚWIĘCENIE DOMU ZDROWIA DLA ZAGROŻONYCH GRUŹLICĄ STUDENTÓW WYŻSZYCH UCZELNI

Lwów, 21. listopada.

(jp). W ub. niedzielę odbyła się w Mikuliczynie piękna uroczystość **poświęcenia Domu zdrowia dla zagrożonych gruźlicą studentów Wyższych Uczelni lwowskich.** Dom ten, którego powstanie jest w pierwszej linji zasługą niestrudzonego przyjaciela i opiekuna młodzieży **prof. dra Henryka Halbana,** który dał w tym kierunku inicjatywę i nie szczędził starań dla jej realizacji, położony wśród przepięknych pasm górskich Czarnohory, w znakomitych warunkach klimatycznych, będzie corocznie dla setek młodzieży akademickiej **źródłem zdrowia i ucieczką przed strasznym wrogiem ludzkości, gruźlicą.** Wśród uczestników pięknej uroczystości zauważyliśmy prof. **Bulandę,** del. Un. J. K., prof. **Niemczyckiego,** del. Akad. Med. Wet., prof. **Stożka,** del. Polit. — delegatów Min. W. R. i O. P., radców **Łapińskiego** i **Kuleśnickiego,** delegatkę M. O. P. Dep. zdrowia **dr. Skokowską,** del. miasta Lwowa prof. **Koskowskiego,** starostę z Nadwórnej **Siekierskiego, dr. Majewskiego** z Woj. stanisławowskiego, **dra Rotha,** delegata Wojew. kom. Pomocy ze Lwowa **sekr. Szczurowskiego,** delegatów młodzieży Br. Pom. U. J. K., Medycyny Weterynarji i Koła Studentek. Nadto przybyli na tę miłą uroczystość prof. **Sieradzki,** prof. **Rencki,** dziekan **Longchamps,** prof. **Steusing,** doc. **Grek,** doc. **Halban Leon,** dr. **Tyszko, inż. Kapłański** i **inż. Cieślikowski,** którzy Dom zdrowia wybudowali. Główny inicjator tego pięknego dzieła dr. dr. **Henryk Halban** pełnił funkcje gospodarza.

Poświęcenia dokonał **ks. Ferens** z **Delatyna,** poczem imieniem trzech Rektorów Wyższych Uczelni lwowskich przemówił prof. **Bulanda,** poczem prof. dr. Halban przedstawił historję powstania Domu. Fundusze na ten wzniosły cel płynęły z opłat akad. 81.104 zł., subw. rządowej 50.430 zł., Wojew. kom. Pomocy we Lwowie 3.800, dary pryw. 1.504.32 zł., razem: 158.146 zł. — długów do spłacenia jest jeszcze 60.000 zł., do zupełnego wykończenia budynku gospodarczego potrzeba jeszcze 40.000 zł.

Po przemówieniu prof. Halbana zabrał głos ak. **Kielanowski** w imieniu młodzieży dziękując inicjatorowi za jego trudy i wysiłki, poczem sekr. **Szczurowski** w imieniu Komitetu woj. Pomocy Młodz. ak. we Lwowie zapewnił o dalszem poparciu wysiłków Opieki Zdrowotnej i jej niestrudzonego prezesa prof. H. Halbana. Po uroczystości odbyło się wspólne śniadanie i zdjęcie fotograficzne, którego dokonał p. Huber ze Lwowa.

Kronika kołomyjska.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja, w listopadzie.

Skąd się wzięły pogłoski o rewizji u prezesa sądu w Kołomyji? Dzienniki doniosły, a następnie sprostowały wiadomość o przeprowadzeniu rewizji u prezesa sądu okręg. w Kołomyji, I. Czerniawskiego. Otóż w interesie prawdy stwierdzić na leży, że p. Czerniawski był prezesem sądu, lecz za czasów samozwańczego rządu ukraińskiego i że tytuł ten podały dzienniki ruskie, a za nimi polskie. Obecnie prowadzi p. Cz. kancelarję adwokacką.

Lapsus PAT-a. Onegdaj w telefonicznem sprawozdaniu z obrad sejmowych, podanem przez naszą PAT. wyczytaliśmy, że przemawiał poseł „Kłym". Nie ulega wątpliwości, że tym „Kłymem" jest poseł Stefaniw, zwany tu popularnie od swego imienia „Kłym", t. j. Klemens.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w listopadzie.

O własny gmach teatralny. Mija już pół roku, jak grono ludzi dobrej woli — ludzi, którzy od szeregu lat są prawdziwymi opiekunami kulturalnego życia Stanisławowa — potrafiło usunąć wszelkie antagonizmy lokalne i stworzyć fuzję dwu towarzystw „Fredry" i „Moniuszki" w jedno, pod „Teatr i Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki". Pierwszym celem nowowybranego wydziału, było przebudowanie gmachu teatru i szkoły muzycznej, aby go uczynić choć w części odpowiadającym wymaganiom chwili. Uzyskano przyrzeczenie pożyczki, zapewnienie b. Wojewody zainteresowania społeczeństwa całego województwa — i pod protektoratem tegoż Wojewody, utworzono komitet odbudowy. Uskuteczniono wszystkie wymagane formalności, uzyskano gwarancję gminy na pożyczkę — i rozpoczęto budowę której trwanie architekt p. Trela obliczył na trzy miesiące. Mija pół roku — a roboty około przebudowy jeszcze trwają, bo wiem brak gotówki opóźnia tempo robót Komitet odbudowy nic nie zrobił w sprawie zainteresowania społeczeństwa Bank Gosp. Kraj. milczy. A tymczasem wyjątkowo wielki napływ uczniów do konserwatorjum — jakkolwiek jest pocieszającym — to jednak stwarza nieznośny stan. Lekcje odbywają się w różnych klatkach rozburzonego gmachu! Dzięki tylko ofiarności profesorów i uczniów odbywają się bez przerwy wykłady.

Teatr, który od szeregu lat znajduje się w stanie rozwoju, pozbawiony własnej sali — zmuszony jest tułać się do ukr. Sokoła do jeszcze prymitywniejszej sali „Z. Z. K.", pozbawiony terenu kurczy swój repertuar, nie chcąc przerywać swej działalności i choć w części zaspokoić potrzeby ludności już wychowanej przez siebie dla teatru. Czyżby miarodajne czynniki nie uważały za nad wyraz piekącą kwestję zainteresowania się przyspieszeniem budowy jedynej kulturalnej placówki na całą połać wsch. Małopolski — placówki, która przecież posiada tak piękne tradycje i na której spoczywa wielka odpowiedzialność promieniowania na najbardziej wysunięte rubieże.

Dochodzą nas wieści, że nowy p. Wojewoda zainteresował się tą bolączką naszego miasta, a przy znanej energji, może zdoła pchnąć sprawę, tak ważną dla całego kulturalnego życia Województwa, na właściwe tory i przyspieszyć uzyskanie po życzki umożliwiającej szybkie wykończenie gmachu.

Muzeum pokuckie w Stanisławowie. W mieście naszem zawiązał się komitet celem uruchomienia wystawy, poświęconej zabytkom i pamiątkom historycznym miasta Stanisławowa, oraz całego Pokucia. Protektorat nad wystawą tą objęli pp. Wojewoda i Burmistrz miasta Stanisławowa. W roku 1914 podczas wojny, zniszczone zostało pierwsze Muzeum pokuckie w Kołomyji, które założone było przed przeszło 35 laty. Otóż Komitet wziął się energicznie do odbudowy tegoż Muzeum z siedzibą w Stanisławowie, nawiązując kontakt z różnemi instytucjami i osobami, które posiadają interesujące zabytki i okazy z wszelkich działów składających się na obraz kultury i przyrody Pokucia, od czasów przedhistorycznych do dzisiejszych. Udział w Wystawie zapewniły — przesyłając już różne eksponaty — Archiwum m. Lwowa, Muzeum Narodowe, Ossolineum, Bibljoteka Uniwersytecka im. Jana Kazimierza, bibljoteki Baworowskich, Poturzyckich hr. Dzieduszyckich, oraz osobno dyrektor Archiwum m. Lwowa.

Magistrat m. Stanisławowa oraz M. Kasa oszczędności przyznając Komitetowi subwencję pieniężną, dały podwalinę do urzeczywistnienia wzniosłego pomysłu odbudowy tej placówki kulturalno-naukowej. Komisja muzealna Komitetu Regjonalnego, w skład której wchodzą pp. dr. Karol Arzt, dr. Czesław Chowaniec, prof. Emiljan Doubrawa, Henryk Ertel, kons. Bohdan Janusz, prof. Marjan Mierzwiński, prof. Wojciech Przedwojewski, prof. Maksymiljan Rosenbaum, inż. Stanisław Trela, inż. Klemens Wein i prof. Jan Wyrzykowski — ogłosiła odezwę w sprawie ratowania zabytków kultury i apeluje gorąco o stałe zasilanie Muzeum okazami z najrozmaitszych działów wykazujących cechy naszej kultury i cywilizacji, wzywając wszystkich do współpracy.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w listopadzie.

Drożyzna środków spożywczych kroczy niepowstrzymanie naprzód. Ostatnio podniesione zostały ceny za masło, jaja ser biały, a także cena za „nowy" chleb nie wydaje się zbyt dostępną.

Na zgromadzeniu właścicieli realności dowodził poseł Osada (jarosławianin, ostatnio prokurator w Poznaniu) konieczności silnej organizacji twierdząc, iż tylko w ten sposób da się złamać ustawę o ochronie lokatorów.

Wizytację int. szpitala powszechnego przeprowadził delegat Tymcz. Wydz. Samorządowego dr. Roczek. Lustracja stwierdziła, jak słychać, że szpital jest prowadzony pod każdym względem bez zarzutu. Sprawność byłaby oczywiście o wiele wyższą, gdyby można przeprowadzić rozbudowę tego zakładu leczniczego.

Szkoła ogrodnicza w Miłowaniu

ROZSADNIKIEM PROPAGANDY ANTYPOLSKIEJ.

(Od naszego korespondenta).

Miłowanie, w listopadzie.

Miał Lwów swoją smutną sensację w dniu 1. listopada br., — mieliśmy i my w Miłowaniu w tym dniu małe memento ze strony naszych „najserdeczniejszych". Oto w dniu tym odprawił w tut. cerkwi **ks. Jan Bławacki,** gr. kat. proboszcza w Miłowaniu, żałobne nabożeństwo **za ukraińskich żołnierzy poległych w walkach listopadowych 1918 r.** Na nabożeństwo to poprowadziła dziatwę szkolną nauczycielka państwowej szkoły w Miłowaniu, **Wasyłyna Czabanówna,** a dyrektor szkoły ogrodniczo-rolniczej „Proświty" w Miłowaniu **Eugenjusz Bryliński,** uczniów swego zakładu.

Pp. Czabanówna i Byliński znani są nam oddawna z ich skrajno-szowinistycznej działalności.

Szkoła ogrodniczo-rolnicza w Miłowaniu jest ogólnie znana jako **rozsadnik propagandy antypaństwowej** nietylko w naszym powiecie. W sezonie zimowym zjeżdża do tej szkoły kilkudziesięciu „uczniów" z Kresów Wschodnich na „teoretyczne wykłady" ogrodnictwa. Młodzież ta kształci się tu pod rutynowanem kierownictwem p. Brylińskiego i wywozi ze sobą na Kresy, doskonale zaszczepione ideały nauki o „ogrodnictwie", które potem przeszczepia w praktyce w swoich „ogródkach", — naturalnie wyłącznie tylko na pożytek... krajowej produkcji rolniczej. — Wobec doskonałych wyników swej pracy, cieszy się wspomniana szkoła wydatnem poparciem władz państwowych i otrzymuje corocznie z Min. Rolnictwa **subwencje w kwocie 6.000—10.000 zł. Czy Min. Rolnictwa nie raczyłoby pointformować się wreszcie w Wojewódzkim Wydz. Bezpieczeństwa w Stanisławowie, lub w Starostwie o niezwykłej produktywności tej szkoły?**

Pełni uznania dla działalności nauczycielki p. Czabanównej, prosilibyśmy także Świetne Kuratorjum o przydzielenie jej odpowiedniejszego terenu działania, np. przez przeniesienie jej na Zachód, w okolicę rdzennie polską, gdzie — wyzwolona z opiekuńczych skrzydeł p. Brylińskiego — potrafi może z pożytkiem uczyć dziatwę abecadła...

Niedźwiedzie w Karpatach.

AGITATORZY RUSCY MAJĄ NOWY ŻER. — „PANOWIE HODUJĄ NEDWIDI, A TY CHŁOPIE TERPY".

Lwów, 21 listopada.

Dzięki ochronie rozmnożyły się w Karpatach wschodnich niedźwiedzie. Jak donoszą z kilku miejscowości górskich, „wujki" (tak nazywają popularnie niedźwiedzia Huculi), bardzo się rozmnożyły i robią poważne szkody w bydłostanie, zagryzając i porywając krowy i owce. Onegdaj kilka takich wypadków zaszło w przysiółkach Żabiego: Bystrzycu i Dzembroni. **Ludność jest bezradna** w tych wypadkach i ogranicza się do odstraszania sympatycznych skądinąd misiów krzykiem i ogniem.

Wypadkami temi powinny się zainteresować nasze władze i wydać stosowne zarządzenia, któreby zapobiegły tego rodzaju szkodom, czy nionym przez niedźwiedzie. Oczywiście, że **agitatorzy ruscy** z posłami Szekierykiem i Kłymem Stefaniowem wyzyskują ten stan rzeczy do swoich celów antirządowych. — („Panowie hodują medwidi, a ty chłopie terpy!"...).

—o—

Życie gospodarcze.

Samowystarczalność i -- partactwo.

„U nas tak dobrze nie trzeba!...“

POUCZAJĄCY PRZYKŁAD: HISTORJA O MONTERZE I KONTAKCIE ELEKTRYCZNYM. — TZW. „SOLIDNA ROBOTA" JEST U NAS PRZEWAŻNIE CZEMŚ NIEZNANEM. — CIĄGŁE POPRAWKI, CIĄGŁE REKLAMACJE. — CHIŃCZYK PRZYKŁADEM RZETELNOŚCI KUPIECKIEJ. — KULT NIEKOMPETENCJI. — SKOŃCZYĆ Z TANDETĄ.

Lwów, 21. listopada.

Od jednego z czytelników otrzymaliśmy następujące uwagi:

W chwili, gdy po całej Polsce rozbrzmiewa hasło samowystarczalności i oparcia konsumpcji naszej o wytwory rodzimej produkcji, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na pewien **moment zasadniczy,** wśród zgiełku „samowystarczalnej propagandy" pomijany milczeniem.

Rzecz tę zilustrujemy przykładem, n. b. autentycznym. Z początkiem ubiegłego roku zauważyłem, że kontakty elektryczne w mieszkaniu uległy pewnemu rozluźnieniu. Krótko mówiąc, coś tam trzeba było przekręcić czy zacieśnić. W celu usunięcia tego drobnego zresztą niedomagania, zwróciłem się do poważnej lwowskiej firmy instalacyjnej, która przysłała mechanika. Pracował dość długo, coś odkręcał i zakręcał, wreszcie orzekł, że wszystko jest w porządku i poszedł. W parę godzin później nastąpiło w mieszkaniu krótkie spięcie i wszystkie żarówki pogasły. Wobec tego zwracam się ponownie do firmy, z ramienia której zjawił się wytworny jegomość, podobno sam „dyrektor montażu". Orzekł z miejsca, że robotnik popełnił jakąś niedokładność i po dłuższej manipulacji stwierdził, że — wszystko w porządku. Tego samego wieczoru lampy gasną. W rozpaczy posyłam do miejskiego pogotowia elektrycznego, które przysyła montera. Monter nie przynosi żadnych przyborów i jest w kłopocie, bo stopki są spalone. Ale po chwili z radością odkrywa, że ma w kieszeni resztki cynfolji po tabliczce czekolady. Paskami tej cynfolji (!) łata stopki, lampy zaświecają się, a on zadowolony odchodzi. Wkrótce paski te topią się i lampy znów gasną. Tu skracam historję. Wystarczy, jeśli dodam, że któraś tam z rzędu wizyta fachowców stwierdziła wreszcie niedomaganie sprężynki w kontakcie i po momentalnem usunięciu tego defektu doprowadziła instalację do stanu używalnego. Zabieg cały trwał **kilka tygodni.**

Przytaczam tę epopeję, nie twierdząc, by była regułą. Są ludzie szczęśliwsi, którym te sprawy uchodzą łatwiej. Ale historja ta jest poniekąd **obrazem stanu, panującego wszechwładnie w naszych stosunkach.** Popularnie określa się to jako **„partactwo".**

To samo zjawisko występuje w słynnych na całą Polskę **telefonach lwowskich,** od wielu miesięcy „doskonalonych" i ostatecznie **zupełnie złych.** To samo powtarza się w dostawach, w robotach publicznych, jak ów rozpływający się w błocie tor kolejowy linji Lwów-Łuck, lub **nieśmiertelne lwowskie roboty brukarskie i kanalizacyjne.** Ciągłe poprawki, zdwajające koszt pracy, ciągłe reklamacje.

Nieledwie od dziecinnych lat towarzyszy nam to partactwo. Gdy korepetytor zmusza chłopca do lepszego opanowania np. gramatyki łacińskiej, ten broni się stale: „u nas tak dobrze nie trzeba". I to **„nie trzeba tak dobrze"** cieniem kładzie na naszych późniejszych pracach.

Słynie w świecie jakość wyrobów angielskich, a obok nich solidność dostawców — chińskich. Jest faktem znanym tym, którzy utrzymywali stosunki handlowe z Chinami, że kupiec tamtejszy — skądinąd indywiduum z pod ciemnej gwiazdy — mając dostarczyć np. kilkanaście skrzyń herbaty na podstawie przyjętej próbki, niezawodnie dostawi towar **w całości zgodny z zamówieniem i jednolity.** Odmienny typ reprezentuje Japończyk. Przy tkliwości swego honoru i pięknych, romantycznych gestach nie zawaha się dodać do herbaty cegieł lub siana.

Nasza produkcja nie jest tak droga jak angielska, ale **wymaga nieustannej czujności.** Poniekąd przypominamy raczej Japończyków. Nie zawsze przytem w grę wchodzi nieuczciwość; częściej niedbalstwo, wygodne **„pozbywanie się" pracy.** Mechanik, który „załatał" uszkodzoną maszynę tak, by przez kilka godzin funkcjonowała, uważa, że spełnił swój obowiązek. Szewc, który oddaje trzewik z naprawy, od wewnątrz najeżony niespiłowanymi kołkami, sądzi także, że swoje zrobił. Jest zresztą przygotowany na to, że klijent, o ile sam sobie nie poradzi, wkrótce odeszle mu robotę. Ale nie żenuje go to.

Łączy się z tem zjawisko inne — **wysoki kult niekompetencji.** Tradycyjna u wielu innych społeczeństw zasada, że aby uprawiać jakiś zawód, **trzeba go znać, trzeba go szanować i kochać,** — u nas nie obowiązuje. Woli my „genjalną improwizację". Pewien monter PAST-y lwowskiej jest zarazem stróżem kamienicznym. Na czele gminy lwowskiej stał instruktor Kółek Rolniczych. Przytem ludzi ci są przeważnie **„ofiarami swego zawodu".** W większości wypadków czują się powołanymi do innych czynności. **Na warsztat swój spoglądają z nienawiścią.** I w rezultacie owoce ich pracy są liche, niewykończone.

A jednak **nie brak talentów.** Gdy przypadkowo zejdą się ludzie, znający swój fach i gdy im się zechce potrudzić, **powstają arcydzieła.** Fabryka, której da się zamówienie na jakiś wyjątkowo wielkie lub skomplikowane dzieło, **wykona je znakomicie.** Ale niechże po tym pierwszym „majstersztiku" ów fabrykat stanie się **produktem seryjnym,** cała jego doskonałość, cała ambicja wytwórcy obniża się. Trzeba odsyłać, reklamować, naprawiać.

Może niektórzy przemysłowcy i rękodzielnicy uczują się temi uwagami dotknięci. Jeśli jednak naprawdę ich dążeniem jest produkować solidnie, możemy ich zapewnić, że **piszemy nie pod ich adresem.** Celem naszym nie jest zresztą kwestjonowanie wartości rodzimej produkcji, **ale wskazanie na konieczność wychowania polskiej pracy w innych zasadach.**

Nas w Małopolsce demoralizował **zalew „wiedeńskiej tandety".** Producenci i przemysłowcy z b. Kongresówki przywykli do tego, że ich **odbiorca za Uralem** przyjmie wszystko, co ma piękne barwy, krótko służy, ale tanio kosztuje. **Dziś niema ani Wiednia, ani pierwotnych rynków wschodnich.** Produkujemy **przedewszystkiem dla siebie,** a chcemy także, by produkcję naszą szanowano na cywilizowanym Zachodzie. **Bądźmy więc solidniejsi!**

J. K.

Polsko-łotewski układ kolejowy.

WE WSZYSTKICH SPORNYCH KWESTJACH OSIĄGNIĘTO CAŁKOWITE POROZUMIENIE.

Ryga, w listopadzie.

We wczorajszem plenarnem posiedzeniu **polsko - łotewskiej konferencji kolejowej osiągnięto całkowite porozumienie** we wszystkich dotąd jeszcze nierozstrzygniętych sprawach. Wobec czego już w najbliższych dniach nastąpi **oficjalne zawarcie polsko - łotewskiego układu kolejowego,** obejmującego sprawy ruchu bezpośredniego, taryf i t. p. Obecnie poszczególne mieszane komisje pracują nad zredagowaniem szeregu osobnych konwencji.

Kronika gospodarcza.

Kartel obuwiany. W najbliższym czasie ma zostać sfinalizowany kartel obuwiany. Przemysłowcy nasi otrzymali z zagranicy wiadomość o wielkim spadku ceny skóry. Spadek ten jest wynikiem spadku cen skóry zagranicą.

Przeciętna cena żyta w ubiegłym tygodniu wynosiła w Warszawie i Gdańsku 36 zł., w Chicago 37 zł., w Hamburgu 48 zł.

Eksport drzewa do Niemiec. W najbliższym czasie ekspiruje prowizorjum drzewne dla Niemiec. W związku z tem importerzy niemieccy zwrócili się do swoich organów w Polsce z wezwaniem przyspieszenia ładunku, gdyż liczą się poważnie z możliwością nie przedłużenia prowizorjum.

Wywóz węgla drzewnego. W pierwszem półroczu r. b. Polska wywiozła do Czech 104 wagony węgla drzewnego, przeważnie retortowego. Z tego powodu producenci czescy żądają wprowadzenia cła ochronnego.

Nowe cła na trzodę polską w Austrji. Nowa umowa handlowa między Austrją a Jugosławją, zawarta 9. lipca br. została przyjęta przez Skupczynę. Z chwilą wejścia umowy w życie, cło przywozowe na trzodę polską podrożeje automatycznie o 100%. Jak z powyższego widać, umowa handlowa polsko-austrjacka wymaga koniecznie rewizji.

Kurs gospodarstwa domowego. Izba przemysłowo - handlowa i Związek „Snopkowianka" we Lwowie zamierza rozpocząć 1. grudnia trzymiesięczny kurs gospodarstwa domowego. Zadaniem kursu jest podniesienie poziomu i zekonomizowanie gospodarstwa domowego z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy z zakresu techniki, estetyki, hygjeny i kultury domu. Zgłoszenia na kurs i bliższe szczegóły w sekretarjacie kursu przy ul. Bourlarda 5, parter.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 19. listopada.

5-prc. Państw. poż. kon. 67, 4-prc. list. zast. Bku Hipot. 43, Bank Małopolski 27.50, Chodorów 210, Chybie 71, 70, 70 i pół, Gazolina 34, 34.50, Oikos 107, Tesp 22, 22.25, Dolarówka 110, 109.25, 4-prc. Inwest. 119.50 119.75.

Lwów, 20. listopada.

Na giełdzie pieniężnej kursa akcji mniej więcej utrzymane. W Dolarówkach nastąpił znowu spadek kursu. Tendencja chwiejna.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 19. listopada.

Wielkie obroty w życie i owsie. Zawarło transakcje na 570 ton.

Ponadto kupowano otręby pszenne w ramach dotychczasowych notowań, natomiast otręby żytnie potaniały.

Owies i jęczmień przemiałowy spadły w cenie.

Niższe ceny wykazują groch polny, ½ Victorja, kasza hreczana i oba gatunki maku.

Tendencja przeważnie zniżkowa, usposobienie bardzo ożywione.

Lwów, 20. listopada.

Tendencja dla zboża niejednolita. Owies, otręby pszenne i żytnie, oraz mak niebieski potaniały. Zresztą sytuacja bez zmiany. Ruch mały, usposobienie wyczekujące.

Pszenica kraj. dworska ex 1928 750—760 gr. 46.00—47.00, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730 740 gr. 44.00—45.00, Żyto małopolskie ex 1928 690 gr. 35.00—36.00, **Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 30.50—31.50, Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 28.00—29.00,** Jęczmień małopol. pastewny [illegible]—610 gr. 35.50—36.25. **Owies małopolski ex 1928 450 gr. 31.00—32.00,** Kukurudza rumuńska 44.00—44.50 Ziemniaki przemysłowe **5.00—5.50, Fasola biała 75.00—100.00, Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasa 65.00—75.00, Groch ½ Victoria 45.00—55.00, Groch polny 37.00—39.00, Bobik** 30.00—35.—, **Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 35.00—39.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00, Słoma prasowana 8.00—9.00, Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 34.50—35.50, Len 72.00—74.00, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 70.00—72.00, Mąka pszenna 40 proc. 81.—72.00, Mąka pszenna 50 proc. 83.00—84.00, Mąka żytnia 70 proc. 51.00—51.00,** [illegible]—70.00 Mąka **kuk. 49.00-51.00. Otręby żytnie 24.75-25.25,** pszenne netto bez worka 25.25—25.75, Ka[illegible] 50 proc. **połówek 66.00—69.00, Kasza jagl. 24.73—**25.25. Kasza jęczmienna 49.25—51.75, **Pęcak 49.00—51.00, Proso kraj. 40.00—41.00.** Makuchy lniane 49.00—50.00, **Koniczyna czerw. krajowa naturalna 220.00 —250.00, Mak nieb. 120.00—130.00, Mak** siwy 90.00—100.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochoki **używane dobre za sztukę 1.38—1.42.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20. listopada. (Tel. G. P.)

5-prc. pożyczka dolarowa 117 3/4, 5 prc. pożyczka konwersyjna 67, 5-prc. pożyczka kolejowa 1925 60, 6 prr. pożyczka dolarowa 85 i pół, 10-prc. pożyczka kolejowa 102.50, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Dolary 8.86.50, Belgja 123.61, Holandja 357.20, Londyn 43.14, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.76, Praga 26.36, Szwajcarja 171.36, Sztokholm 237.80, Wiedeń 125.00.

Warszawa, 20. listopada. (Tel. G. P.)

Bank Polski 174, Bank Zw. Sp. Zar. 80, Siła światło 110, Częstocice 50, Węgiel 94, Nobel 26, Lilpop 37.90, Ostrowiec 104.50, Parowóz 29.50, Pocisk 5.50, Starachowice 42.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 20. listopada. Bank Polski 174, Bank Przem. 105, Zieleniewski 148.50, Siersza Gór. 280.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 20. listopada. (Tel. G. P.) Paryż 20.30, Londyn 25.19 3/4, Nowy Jork 5.19.40 Belgja 72.20, Włochy 27.21.50, Hiszpanja 83.75, Holandja 208.55, Berlin 123. 3/4, Wiedeń 73.00, Sztokholm 138.90, Oslo 138.45, Kopenhaga 138.47.50, Sofja 3.75, Praga 15.40, Warszawa 58 1/4, Budapeszt 90.58.50, Białogród 9.12.75, Ateny 6.72.50, Konstantynopol 2.61, Bukareszt 3.12, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 219 1/8.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 20. listopada. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.15, Belgrad 12.47.8, Berlin 169.25, Bruksela 98.71, Budapeszt 123.90.5, Bukareszt 4.26 7/8, Kopenhaga 169.30, Londyn 34.46.5, Madryt 114.65, Medjolan 37.23 i pół, Nowy Jork 710.15, Oslo 189.30, Paryż 27.705, Praga 21.04 7/8, Sofja 5.11.50, Sztokholm 189.90, Warszawa 79.91, Zurych 136.72, Amerykańskie 708, Niemieckie 169, Jugosłowiańskie 12.41, Węgierskie 123.95, Szwojcarskie 136.35, Renta majowa 0.76, Bodenkredit 110, Kreidtanstalt 59, Anglobank 30, Kompas 0.77, Landerbank 29.55, Merkury 22.20, Kolej półn. 11.70, Zivnostenska 129.65, Austr. kol. państw. 25 3/4, Kolej połudn. 13.84, Goleszów 406, Cement 120.50, Browary 173, Alpiny 43.80, Berg u. Hutten 840, Krupp 12.70, Rima 120.50, Skoda 293, Zieleniewski 120. Apollo 133 i pół.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 20. listopada. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.01, Holandja 12.07.93, Francja 124.12, Belgja 34.892, Włochy 92.56, Niemcy 20.356, Szwajcarja 25.192, Hiszpanja 30.08, Danja 18.193, Szwecja 18.142, Norwegja 18.193, Helsingfors 192.70, Praga 163.68. Wiedeń 34.51, Warszawa 43.25.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 20. listopada. (Tel. G. P.) Londyn 124.13, Nowy Jork 25.59. Belgja 355.50, Hiszpanja 412 3/4, Włochy 134.10, Szwajcarja 492 3/4, Danja 682 1/4, Holandja 1027.50. Norwegja 682.25, Szwecja 684.25, Praga 75.80, Rumunja 15.40, Niemcy 610, Wiedeń 360.

OBROTY PRYWATNE

Lwów, 20. listopada.

Tendencja chwiejna. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26.50—1.25.75, szylingi austr. 1.25.25—1.25.75, leje 0.05.00—0.05.50, franki francuskie 0.34.50—0.34.75 franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty szterlingi 43.40.00—43.70.00, czerwieńce sow. za jeden 26.50—27.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.40.00—34.70.00, 20 marek niem. 42.40.00—42.70.00, 10 rubli ros. 46.70—47.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.69.00—0.70.00, 5 kor. austr. 3.60.00—3.65.00, flor. austr. 1.80—1.85, ruble rosyjskie 3.00—3.10, kopiejki za rubel 1.50—1.55.

Tajemnicza choroba w Rumunji.

W ciągu dwu godzin zmarło 10 osób.

Bukareszt, w listopadzie.

(m) Rumuńskie władze sanitarne zostały zaalarmowane dziwną epidemją, która wybuchła w powiecie Dorohoi. W dwu wioskach tego powiatu **zachorowało wiele osób wśród objawów, dotychczas nieznanych medycynie.** Chorzy odczuwali silne boleści wewnętrzne, mieli wymioty i ślepli. Choroba działała tak gwałtownie, że w przeciągu niemal **dwu godzin zmarło dziesięć osób.** Władze przypuszczają, że zachodzi tu wypadek **zatrucia nieświeżem mięsem („botulizm"(.** Zarządzono obdukcję zwłok.

Że sportu.

P. Prez. Mościcki protektorem

zawodów narciarskich w Zakopanem.

Lwów, 21. listopada.

Jak się dowiadujemy, raczył p. **Prezydent Mościcki** przyjąć **protektorat nad organizowanemi** w lutym w Zakopanem zawodami FIS-u. P. Prezydent przyobiecał zaszczycić **osobiście obecnością swą** powyższe zawody.

Nurmi zawodowcem.

MASOWA DEZERCJA FIŃSKICH BIEGACZY.

Lwów, 21. listopada.

Lansowane od długiego już czasu **pogłoski o przeniesieniu się Nurmiego do Ameryki,** okazują się **prawdziwe.** Król biegaczy **pozostał wierny swej tradycji** „małomówności" i nic mówiąc nic nikomu, przyjął **posadę nauczyciela sportowego,** tracąc temsamem **kwalifikacje amatorskie.**

Rekord godzinny Nurmiego był zatem ostatnim jego **amatorskim wyczynem.**

W Finlandji obawiają się, by przykład Nurmiego nie wywołał **naśladownictwa.** Aino Purie zażądał od Związku fińskiego pozwolenia startu w Ameryce, grożąc w razie odmowy przejściem do zawodowców. Ritala żyje stale w Ameryce i prowadzi podobno pertraktacje z Texem Richardsem. — Gdyby wszystkie te wiadomości okazały się ścisłe, to Finlandja utraciłaby całą **swoją gwardję starych biegaczy.** Na szczęście dysponuje ona obfitym, **utalentowanym narybkiem,** który pozwoli jej uzupełnić stopniowo luki.

Szlachetność matki Malmgreena.

MATKA MALMGREENA NIE SĄDZI, ŻE ZAPPI I MARIANO ZJEDLI JEJ SYNA.

Wenecja, w listopadzie.

Matka **Malmgreena** posłała na list pewnego weneckiego nauczyciela odpowiedź, w której **wyraża się z uznaniem** o towarzyszach wyprawy polarnej swego syna, **Zappim i Marianie.** Uczniom owego nauczyciela posłała p. Malmgreen swą fotografję z następującą dedykacją: **Mater Dolorosa posyła tą drogą wszystkim dzieciom Włoch macierzyńskie błogosławieństwo.**

W dalszym ciągu listu pisze matka nieszczęśliwego podróżnika, że patrzyła w oczy Zapiemu i Marianowi, słuchała ich opowiadań i uważa, że są to **ludzie uczciwi.** Ten list wywołał we Włoszech **wielkie wrażenie,** gdyż — jak wiadomo — o ostatnich chwilach Malmgreena krążyły **najpotworniejsze pogłoski,** np. że Zappi i Mariano Malmgreena poprostu zjedli.

Dziesięciu prokuratorów pod kluczem.

SENSACYJNE ARESZTOWANIA WE WIATCE.

Moskwa, w listopadzie.

Wielką sensację wywołało w Wiatce nagle aresztowanie całego personelu **okręgowej władzy prokuratorskiej, m. in. 10 samodzielnych prokuratorów.** Wtrącono ich do więzienia, nad którem dotąd sami **sprawiali funkcje nadzorcze.** Po kilku dniach aresztowanych prokuratorów **odstawiono pod silną ekortą do Moskwy.** Przyczyny tych aresztowań są **nieznane, a cała sprawa utrzymana jest w ścisłej tajemnicy.** Jak przypuszczają, niezwykła ta afera znajduje się w związku z wykryciem **tajnej organizacji opozycyjnej** w łonie kierowników urzędów prokuratorskich, a aresztowani prokuratorowie mieli popierać w swym resorcie **działaczy opozycji,** ochraniając ich przed karzącą ręką bolszewickiej sprawiedliwości.

Bridge w cyfrach.

AMERYKANIE PRZEPADAJĄ ZA TĄ GRĄ. — CIEKAWA STATYSTYKA.

Lwów, 21 listopada.

(—) Amerykanie grają jeszcze namiętniej w bridga, niż Europejczycy. Niedawno ukazała się w Nowym Jorku statystyka, z której wynika, jak wielkie rozmiary osiągnęła tam ta **najszlachetniejsza z gier karcianych.** W r. 1927 sprzedano tam razem **45 milj. talij kart do bridga,** z czego skarb zyskał blisko **5 milj. z podatku stemplowego.** Według statystyki istnieje w całej Ameryce około **6 milj. zwolenników bridga.** Z nauczania tej gry żyje przeszło **300 tys. osób.** W r. 1927 sprzedano 481 tys. książek, wtajemniczających w arkany bridga. Ciekawa jest również informacja zawarta w tej książce, stwierdzająca, że istnieje 635.013.600 kombinacyj w tej grze. Gdyby gracz chciał przeprowadzić wszystkie te kombinacje, musiałby grać dwa miljony lat.

Zaznaczyć wypada, że wszystkie większe amerykańskie radjostacje wprowadziły w swych programach wieczornych lekcje bridga i że usus ten pojawił się również w ostatnich czasach w Europie, m. in. radjostacja krakowska zamierza wprowadzić lekcje bridga dla początkujących i zaawansowanych.

KSIĄŻKA którą powinno znać każde dziecko polskie.

Lwów, 21 listopada.

W rocznicę wiekopomnych walk lwowskich warto przypomnieć książkę, która wprawdzie doczekała się już kilku wydań, znana jest jednak więcej na wschodzie Polski, ponieważ powstała w **okresie walk** i zaraz na miejscu została niemal rozchwytana. Kilka tysięcy tylko egzemplarzy poszło dalej na Polskę i również zostało rozkupionych. Lwowskie Kuratorjum szkolne poleciło ją do bibljotek i czytelń i jest ona najmilszą lekturą.

Książką tą to **„Orlęta" Artura Schroedera,** o których pisała tyle swego czasu krytyka, zaliczając ją do tych, które nigdy nie starzeją się i są zawsze żywe płomiennem uczuciem nieustraszonego bohaterstwa i bezgranicznego poświęcenia. Nie mamy zbyt wiele dobrych i stosownych dla młodzieży książek, kupujemy często rzeczy zagraniczne a właśnie mamy książkę, **napisaną z dużym talentem przez poetę i uczestnika krwawych zmagań lwowskich.** Krytyk „Gazety Lwowskiej" pisał swego czasu: „Od pierwszej do ostatniej kartki czyta się z zapartym oddechem te przepiękne opowieści, które poeta przepoił czarem talentu i serca. Książka działa pokrzepiająco i powinna być czytana przez najszersze warstwy. Jest ona również cennym dokumentem chwili a dla młodzieży lekturą porywającą". Niebawem ma się pojawić przekład francuski „Orląt" Schroedera. — **Dziś, w rocznicę walk lwowskich powinniśmy dzieciom naszym dać do rąk te śliczne obrazki o tych małych bohaterach, którzy bronili ukochanego miasta.** Będą je czytały z zachwytem i uczyły się tych cnót rycerskich, które takim blaskiem opromieniły historję na nowo powstającej Polski.

Nie tylko jednak dziecko, ale każdy dorosły przeczyta z zainteresowaniem tę książkę, która oby doczekała się jak najwięcej jeszcze wydań. Ministerstwo W. R. i O. P. powinno zaliczyć ją do lektury szkolnej.

—o—

Za podatki — przed sąd wojenny.

Bukareszt, w listopadzie.

(m) W Siedmiogrodzie zaszedł osobliwy wypadek, iż ksiądz **stanął przed sądem wojennym — w czasie pokoju.** Proboszcz z Turda, nazwiskiem Mircea Gavril, podczas kazania apelował do swych parafian, by wobec nieudolności i nieuczciwości rządu liberałów (Bratianu) **odmówili płacenia podatków.** Sąd wojenny wydał wyrok uwalniający. Oczywiście do takiego załatwienia sprawy przyczynił się fakt zmiany rządu i obalenia liberałów.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi — do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla Wiktorji

—o—

KRONIKA

21 Listopada Środa Ofi rowan.e N. P. M

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Środa, 21. listopada o godz. 7.30 „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“. Wyst. gościnny Liljany Zamorskiej.

Czwartek, 22. bm. o godz. 4-tej „Uroczysta Akademja“, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Czwartek, 22. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Damy i Huzary“.

Piątek, 22. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Tajemnicza Dama“.

*

Teatr Wielki. Dzisiejsze przedstawienie operowe budzi ogólne zainteresowanie ze względu na występ gościnny utalentowanej polskiej śpiewaczki p. Liljany Zamorskiej, która będzie kreowała dwie partje: Santuzzę w operze Mascani'ego „Rycerskość wieśniacza“ i Neddę w „Pajacach“ Leoncavalle'a, oraz na pierwszorzędną reprezentację artystyczno-wokalną, którą tworzą pp. Hinglerówna, Bedlewicz, Cyganik, Kurzbart, Łowczyński i Szymonowicz, pod umiejętnem kierownictwem muzycznem kapelmistrza dyr. Lehrera.

Udział Teatru Wielkiego w uroczystym obchodzie czwartkowym 10-letniej Rocznicy Zwycięstwa. W dniu tym tak uroczystym dla Lwowa, daje Teatr Wielki popołudniu o godz. 4-tej „Uroczystą Akademję“ dla młodzieży szkolnej i szerszego ogółu, wieczorem zaś, o godz. 7.30 uroczyste przedstawienie komedji Aleksandra Fredry „Damy i Huzary“, dla bawiących we Lwowie z całej Polski Legjonistów. Przedstawienie to poprzedzi „Inwokacja“, przepiękny fragment z dramatu generała Andrzeja Galicy „Twierdzą nam będzie każdy próg“ — w wykonaniu artystycznem pp. Smereczanki i Szyndlera, przy akompanjamencie fortepianowym p. Lipczyńskiej.

Najbliższą premierą w dziale operowym, nad której przygotowaniem pracują wytrawny kapelmistrz naszej opery p. Józef Lehrer, oraz nowoangażowany reżyser-inscenizator p. Ułuchanow, będzie głośna opera Wolfa-Ferrari'ego pt. „Klejnoty Madonny“. Przedstawienie tej opery będzie rewelacyjnem dziełem muzycznem na naszej scenie ze względu na reprezentację artystyczną, złożoną z około 200 osób, w której biorą udział wszyscy soliści naszej opery. Dyrekcja Teatru dokłada wszelkich usiłowań, ażeby premiera tej niezwykle ciekawej i przepięknej opery osiągnęła tak pod względem wokalno-muzycznym, jak i dekoracyjnym, jak najwyższy poziom artystyczny.

*

TEATR MAŁY:

Środa, 21. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Carewicz“. Występ gośc. Malickiej i Węgierko.

Czwartek, 22. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Carewicz“. Występ gośc. Malickiej i Węgierko.

Piątek, 23. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Carewicz“. Występ gośc. Malickiej i Węgierko.

*

Z Teatru Małego. Pod głębokiem wrażeniem wyszła wczoraj publiczność z przedstawienia „Carewicza“ znakomitej sztuki G. Zapolskiej, koncertowo granej przez nieporównaną parę artystów warszawskich, Marję Malicką i Aleksandra Węgierko, którzy okazali się idealnymi przedstawicielami ról Soni i Carewicza, przez nigdy nie zawodzącego dyr. L. Czarnowskiego oraz przez cały doskonale wyreżyserowany zespół Teatru Małego. Stylowa dekoracja tworzy piękne tło dla tej rozgłośnej w całej Europie sztuki naszej wielkiej pisarki.

*

—o—

Repertuar Biura Koncertowego M. Tuerka. Piątek, 23. listopada: Artur Rubinstein, Pianista.

Wtorek, 27. listopada: Vasa Prihoda, Skrzypek. 9542-7

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Miłość i łzy Szopena“.
AVENUE: „Zabiłam“.
CHIMERA: „Serca na uwięzi“
FATAMORGANA: „Riwiera“.
GRAŻYNA: „Drut kolczasty“.
CASINO: „Ludzie podziemni“.
COLOSSEUM: „Kobieta z lampartem“.
KOPERNIK: „Ramona“ (Biały orzeł).
„LEW“: „Kobiety na śliskiej drodze“.
LUNA: Harry Peel.
MARYSIEŃKA: „Ramona“ (Biały orzeł).
OAZA: „Gdy wiosna życia przemówi“.
PALACE: „Zabawa w miłość“.
PASAŻ: „Atlantyda“.
UCIECHA: „Czarny Orzeł“, Valentino.

Niebezpieczne ołówki.

UKŁUCIE OŁÓWKIEM ATRAMENTOWYM WYWOŁAŁO UTRATĘ PRAWEJ RĘKI.

Lwów, 21 listopada.

(=) Tym, którzy używają **ołówków atramentowych,** należy zwrócić uwagę na to, iż są one **bardzo niebezpieczne, mogą bowiem łatwo wywołać zatrucie.** O takim ciekawym wypadku czytamy w paryskim miesięczniku lekarskim: 27-letni urzędnik ukłuł się przypadkowo chemicznym ołówkiem w lewy palec wskazujący. Urzędnik nie zwracał na to uwagi. Lecz już następnego dnia **palec nabrzmiał, urzędnik dostał gorączki i gwałtownego bólu głowy.** Przywołany lekarz stwierdził **zatrucie aniliną.** Okazała się konieczność **amputacji palca.** Mimo to jednak choroba sięgała dalej tak, że nieuważny urzędnik **postradał całą lewą rękę. A więc ostrożnie z ołówkami chemicznemi.**

Zgon 105 letniej kobiety.

TA, KTÓRA GOŚCIŁA U SIEBIE SZEŚĆ KRÓLOWYCH.

Wiedeń, w listopadzie.

(=) Na zamku Ingoldisthorpe zmarła onegdaj p. **Elżbieta Tylden,** która osiągnęła piękny wiek **105 lat.**

W dniu setnej rocznicy przyjęła ta dama odwiedziny **sześciu królowych:** królowej angielskiej Mary, która była jej sąsiadką, gdyż posiadłość królewska Sanbringham sąsiaduje z zamkiem Ingoldisthorpe — królowej **Aleksandry** — królowych: **Norwegji, Hiszpanji i Rumunji,** oraz rosyjskiej **cesarzowej matki.** Stuletnia dama podała wów czas dostojnym gościom herbatę, poczem grała im na fortepianie **ballady,** których nauczyła się jako dziecko jeszcze przed wstąpieniem na tron **królowej Wiktorji. Sędziwa** staruszka była w Anglji **bardzo lubiana z powodu swej dobroczynności.**

Sędzia przed sądem.

ZA SUTE ŁAPÓWKI KUPIŁ KILKA DOMÓW.

Budapeszt, w listopadzie.

(m) W Budapeszcie toczy się obecnie sensacyjny proces. Oskarżonym jest — sędzia, dr. Stefan Nagy, **kierownik działu postępowań konkursowych** przy budapeszteńskim sądzie cywilnym. Podobno miał on — w porozumieniu z szeregiem rzeczoznawców sądowych i adwokatów — dopuścić się znacznych sprzeniewierzeń. Wyznaczał on kuratorów masom spadkowym wedle swego uznania, biorąc od nich **sute łapówki.** „Zarobki“ miał tak znaczne, że kupił sobie kilka domów, urządzał kosztowne wycieczki zagraniczne, wogóle żył bardzo wystawnie. Interesujący ten proces potrwa kilkanaście dni.

WŁODZIMIERZ GAJDAROW ukaże się w dniu **2. grudnia br.** o godz. 12-tej w południe na ekranie kina „Palace“ we wspaniałym 10-cio aktowym dramacie pt. **„Kochanka oficera ochrany“** na poranku kinematograficznym, urządzonym przez **Klub sportowy Policji Państwowej** na dochód „Gwiazdki“ dla sierót po funkcjon. P. P. Ponadto wyświetlona zostanie doborowa komedja i tygodnik aktualności. Bilety po znacznie zniżonych cenach do nabycia w dniu poranku przy kasie kina „Palace“.

—o—

Prezes Dyrekcji poczt i telegrafów p. Dominik Moszoro powrócił do Lwowa i objął z dniem dzisiejszym urzędowanie.

(.) Wizytacja Zakładu sierót. Generalny Dyrektor służby zdrowia dr. Piestrzyński, który przyjechał do Lwowa na inspekcję sanitarną Województwa lwowskiego, zwiedzał dzisiaj rano miej. Zakład dla sierót przy ul. Kadeckiej. Gen. Dyr. towarzyszyli dr. Mikołajski, dr. Lipski, Nacz. Wydz. IV. Doliński, dr. Grocholska, reprezentant Wydz. VII. st. sekr. Smółka i dyr. Wunsch. Dr. Piestrzyński zwiedzał dokładnie Zakład, wyrażając się bardzo pochlebnie o jego urządzeniach. Przy tej sposobności generalny dyrektor poruszył rozmaite problemy sanitarne i informował się o planach i zamysłach Zarządu miasta. Wyczerpujących wyjaśnień udzielał mu dr. Doliński.

Towarzystwo Geograficzne we Lwowie organizuje w roku bieżącym podobnie jak i w latach poprzednich, wspólnie z Kasynem i Kołem lit. art., serję odczytów popularnych, które cieszyły się stale ogromną popularnością. Na rok bieżący zaprosił zarząd Towarzystwa szereg znanych prelegentów i wybitnych podróżników i badaczy więc zainauguruje sezon odczytowy w piątek, 23. bm. prof. dr. Michał Siedlecki z Krakowa odczytem pt. „Cejlon kraj pereł i rubinów“, ilustrowany licznemi przezroczami. Na następne miesiące przyrzekli odczyty: Doc. dr. Bohdan Świderski — o Małej Azji, dokąd odbył wyprawę naukową wraz z śp. prof. Ludomirem Sawickim, prof. dr. Jerzy Smoleński mówić będzie o morzu polskiem, prof. dr. Stanisław Pawłowski o Anglji. Prócz tego na ukończeniu już są pertraktacje z prof. Behounkiem z Pragi, uczestnikiem lotu Nobilego, jednocześnie zaś zwrócił się zarząd Towarzystwa, za pośrednictwem władz sowjeckich do lotnika Czuchnowskiego, Polaka, uczestnika akcji ratowniczej po katastrofie Nobilego, o wygłoszenie we Lwowie sprawozdania z swej bohaterskiej wyprawy. Członkowie Towarzystwa mają wstęp bezpłatny. Zgłoszenia na członków Towarzystwa należy skierowywać ul. Kościuszki 9., III. p. tel. 63—87.

Koło rodzicielskie I. seminarjum żeńsk. im. A. Asnyka donosi, że w niedzielę 25. bm. będzie wyświetlony w kinie „Lew“ o godz. 11.30 znakomita komedja 8-aktowa z dawno niewidzianym ulubieńcem młodych i starszych Jacke Cooganem w głównej roli pt. „Cohn i Coogan“. Bilety po 50 gr. i po 1 zł. wcześniej do nabycia w firmie E. Hawranka, pl. Marjacki 10., w dzień przedstawienia przy kasie kina „Lew“. Dochód na Koło rodzicielskie.

Zarząd Związku Oficerów Rezerwy wzywa członków do wzięcia gremjalnego udziału w uroczystem dziękczynnem nabożeństwie w Bazylice Archikatedralnej w czwartek, dnia 22. bm. o godzinie 9-tej rano. Zbiórka członków Związku punktualnie o godz. 8.45 w Hotelu Europejskim.

M. S. O. wzywa wszystkich członków Małopolskiej Straży Obywatelskiej do wzięcia gremjalnego udziału w czwartek, dnia 22. listopada br. w uroczystem nabożeństwie dziękczynnem w Bazylice archikatedralnej o godz. 9-tej z powodu obchodu 10-lecia Obrony Lwowa. Uczestnicy zbiorą się w czwartek, dnia 22. bm. o godzinie 8-mej rano w podwórzu realności przy ul. Kopernika 20. Odznaki służbowe będą wydawane na miejscu.

Wielki Wiec Emerytów, Wdów i sierót byłych państw zaborczych odbędzie się w niedzielę, dn. 25. bm. o gdz. 10-tej przed poł. we Lwowie, w sali Izby handl. i przemysł przy ul. Boularda 5. Na wiec zaproszono listownie 27 senatorów i posłów we Lwowie stale mieszkających.

Zmarli we Lwowie. Juljan Markowski l. 45, Izrael Barij l. 34, Selig Wagschal l. 73, Klara Altschüler l. 52, Gitla Knossef l. 73, Wacław Czapla l. 33, Eleonora Dulówna l. 10, Walenty Radko l. 66, Mikołaj Murzyniec l. 37, Wasyl Stecyk l. 43, Wasyl Horbal l. 36, Józef Kraban l. 18, Jakób Zuer l. 60, Golda Dukatenzeiler l. 67, Natan Entenberg l. 50, Mincze Rubin l. 68, Perla Bruh l. 46, Nachman Glanzberg l. 54, Stanisława Stachorówna l. 25, Jan Harasym l. 52.

(—) **Ogień kominowy.** W realności przy ul. Kościuszki 3 powstał wczoraj ogień kominowy wskutek zapalenia się sadzy. Straż pożarna ogień zlokalizowała.

(—) **Włamania i kradzieże.** Leon Laufer (Piłsudskiego 12) doniósł, że nieznani sprawcy przez piwnicę dostali się do jego sklepu komisowego, skąd skradli garderobę wartości 600 zł. — Ze sklepu z przyborami szewskimi Mozesa Berlsteina przy ul. Żółkiewskiej 3 skradziono wczoraj 50 tuzinów noży szewskich wartości 400 zł.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Marję Hryniewicz za kradzież 50 zł. na szkodę swego chlebodawcy Majera Peneka, zam. przy ul. Pełtewnej 20, Wład. Mazurka za włamanie się do wystawy sklepu szklarskiego przy ul. Łyczakowskiej 15 oraz Jana Trzeckiego za włamanie się na strych w Rynku pod l. 29, gdzie skradł on garderobę na szkodę Dory Słomowicz.

—o—

Zwyczajne walne zebranie członków Tow. Lwowski Chór Techniki odbędzie się dziś we środę 21. b. m. o godz. 19 w sali X wykł., II p. w gmachu Politechniki lwowskiej.

—o—

Uboga staruszka, 85 lat licząca, kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

—o—

Z kraju.

Felicja Misky, ceniona u nas śpiewaczka koncertowa, zaangażowana od początku bieżącego sezonu do opery katowickiej odniosła jako wykonawczyni pierwszorzędnych partyj (Małgorzata w „Fauście“ Gounoda i Leonora w Verdi'ego „Trubadurze“) sukcesy bardzo pokaźne, i cieszy się na scenie katowickiej wielkiem powodzeniem.

Nowa agencja pocztowa. Z dniem 21. bm. uruchamia się w miejscowości Stanisławczyku powiat Brody, agencję pocztową 2-go stopnia we wszystkich działach służby pocztowej. **W agencji pocztowej Grodowice pow. Stary Sambor,** zaprowadzono służbę telegr. i telef. w ograniczonych godzinach dziennych.

Składki.

Dla A. F. Rozalja Bielska zł. 2.

Dla staruszki kaleki Rozalja Bielska zł. 2

Wiązanka paryskich ploteczek.

(Korespondencja „Gazety Porannej").

Paryż, w listopadzie.

Mówią, że...

...**P. Maurycy Rostand** wychodzi w najbliższym czasie **za mąż.** Będzie **on** niewątpliwie **pierwszą Paryżanką,** która wyjdzie za mąż, bez posagu.

*

...Panna Wiera Sergine dała sobie specjalnie zoperować nosek, by móc grać rolę bohaterki w nowej sztuce Maurycego Rostanda: „Napoleon IV". Przyjaciele autora również mu doradzali przedsięwzięcia **małej operacji: amputacji 4-tej odsłony**

*

...Pani Cecile Sorel tyle razy dokonywała — celem usunięcia zmarszczek — operacji **podciągania skóry twarzy i szyji ku górze,** że po ostatniej operacji nagle zauważono, że wielka aktorka ma **gęstą, dziwnie kędzierzawą... brodę.**

*

...Pewien pan zapytał w towarzystwie, **ile też lat liczy obecnie Cecile Sorel?** Ktoś dobrze poinformowany odpowiedział: **Uczeni egiptologowie nie odcyfrowali jeszcze hieroglifów obeliska z Luksor** na Place de la Concorde.

*

...Pan Franciszek Coty zamierza celem podniesienia nakładu kiepsko idącego „l'Ennemi du peuple" (tak przezwali Paryżanie złośliwie „l'Ami du Peuple") dodawać do każdego egzemplarza gazety mały **flakonik perfumy.** Gdy mu przyjaciele przedkładali, że to przecież nieuczciwa konkurencja, następca Dantona i Marat'a odpowiedział: **non olet.**

*

...Znana literatka pani **Colette** zamierza wraz **z córką** zwiedzić Grecję, przyczem dłużej zabawi na słynnej z piękności i czaru wyspie... **Lesbos.**

*

...Pewien cudzoziemski mąż stanu dał w towarzystwie wyraz rozczarowaniu, że rewje nie są już nagie. Odpowiedziano mu, że girls'y odsłoniły już wszystko, co miały do odsłonięcia. Gdy zaś na propozycję dyrektorów tańczenia bez skóry odpowiedziały groźbą strajku generalnego, ci jedyne wyjście z sytuacji widzieli **w zasłonięciu tego,** co było przedtem **skrupulatnie odsłaniane.**

*

...Ktoś mówił w towarzystwie: Mistinguett? To szminka. Dużo szminki. Nic, prócz szminki. Pewien entuzjasta królowej Montmartru oburzył się na to:

— Ależ Panie, jej posągowe kształty! Rysy jak rzeźbione!

— Więc zgadzam się. Wygląda jak **polichromowana rzeźba z IX. wieku.**

*

podsłuchał, zebrał i spisał:

Ster.

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F.".

Złóż datek na Fundusz Obrony Lwowa!

K

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa, 21. listopada 1928.

Warszawa (1111) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00 Muzyka skandynawska. Koncert orkiestralny. 19.30 Odczyt p. t. „Kongres turystyczny w Budapeszcie" wygłosi dr. M. Orłowicz. 20.30 Koncert kameralny, poświęcony twórczości I. J. Paderewskiego. Wykonawcy: M Święcicka (fort), W. Brey (tenor), Jan Dworakowski (skrzypce). 22.30 Transmisja muzyki lekkiej z restauracji „Oaza".

Kraków (566) **Wilno** (435) 20.30 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy. 22.30 Muzyka taneczna.

Katowice (422) 20.30 Koncert kameralny. Udział biorą. A. Szafrańska (śpiew), A. Brandenburg (fort.), M. Szaleski (altówka). W programie utwory: Mozarta, Bacha Beethovena. 22.30 Dancing.

Poznań (344) 20.30 Koncert symf. orkiestry wojskowej z udziałem śpiewaczki O. Karpackiej.

Królewiec (303) 20.30 Koncert religijn. Akademji Muzycznej.

Londyn (361) 22.35 Cykl pieśni Schubertowskich. 24.00 Muzyka taneczna.

Lipsk (366) 19.30 Transmisja z Teatru Narodowego w Weimar. „Jahreszeiten" oratorjum Haydna.

Stuttgart (380) 20.15 Występ gitarzysty hiszpańskiego. 21.10 „O katach i skazańcach" wieczór recytacyjny wyjątków utworów Wassermana, Wekinda, Wilde'a.

Wiedeń (517) 20.15 „Don Carlos" paro dja w 5 aktach. 21.30 „Zwei Bund Schlüssel" farsa radjowa w 18 rozmowach telefonicznych. Następnie koncert muzyki lekkiej w wykonaniu kapeli Silvinga.

Monachjum (535) 18.35 „Kawaler róży" opera R. Straussa.

OGŁOSZENIA.

POMOC LEKARSKA.

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

FORTEPIAN do ćwiczeń, początki muzyki akompaniament do skrzypiec Kopernika 6. I. p. 9610-2

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

ZDOLNY bufetowiec, dział restauracyjny, starszy chłopak zostaną przyjęci Leona Sapiehy 31. 9641

RADIOTECHNIKA rutynowanego przyjmie natychmiast firma H. Köppel, Rzeszów. 9633-2

KANCELARJA adw. Dra Ostermana, Fredry 7, przyjmie mundantkę piszącą biegle na maszynie. Zgłoszenia między 6-7. 9649

KSIĘGOWY(WA), bilansista(stka) zostanie zaraz przyjęty. Pierwszeństwo mają inwalidzi i sieroty wojenne, przy równych a zadawalniających kwalifikacjach i mających praktykę księgowości w spółdzielniach. Oferty wraz z odpisami świadectw należy nadsyłać do Administ. pod „Księgowy". 6918-7

DOBREJ, inteligentnej kucharki, mogącej podołać wszystkim pracom domowym, poszukuję zaraz. Piaskowa 11a. 9617-2

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

INKASENT z poręką 6500 zł. poszukuje jakiejkolwiek posady. Wiadomość lub oferty Lwów, Gosiewskiego 4. Stanisław Łojko. 9639-2

NADMŁYNARZ młynów gospodarczych i handlowych również dobry konstruktor przebudowy i budowy młynów, śluzów, jarów, usadzenia turbin przyjmie natychmiast posadę lub robotę dzienną. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gaz. Por." pod „A. Ł." 9632-4

KRAWCZYNIA poszukuje posady po domach za skromnem wynagrodzeniem. Potockiego 33. u Zubkowa. 9635-3

ABSOLWENT inżynierji z praktyką biurową i pomiarową poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych. Listy do Administracji pod „Trasa". 9636-2

JAKO TOWARZYSZKA, lub prowadzenie domu obejmę. Zgłoszenie pod „Solidna" S. Halpern, Stanisławów, Sapieżyńska 3. 96582

ASPIRANTKA farm. z 15 miesięczną praktyką poszukuje posady najchętniej we Lwowie lub większem mieście prowincjonalnem. Łaskawe zgłoszenia pod „Dobrze polecona" do admin. 9620-2

DOŚWIADCZONY organizator i kierownik zakładów przemysłowych jak młyny, centrale elektryczne i t. p. obejmie posadę. Zgłoszenie pod „Elektryfikator miasteczek" do Administracji. 9657

SZOFER starszy poszukuje posady we Lwowie lub na prowincji; zgłoszenia Janowska 52, Lwów, Śliwiński. 9648-2

TABULARZYSTA młody, zdolny przyjmie posadę u notarjusza we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenie do Administracji pod „Tabularzysta". 9646-2

MŁODY korespondent polsko-niemiecki, znajomość buchalterji, doskonała siła biurowa poszukuje zajęcia. Oferty pod „Korespondent", „Nowa Reklama", Barego 24. 9645

BARDZO DOBRA kucharka z dobremi świadectwami poszukuje posady na stałe albo dochodzącej. Łaskawe zgłoszenia do „Porannej" dla Marji. 9644

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

KRYNICA, Biuro Neubauera, Kupno—sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów. 8749-3

FORTEPIAN „Fritza" i Heitzmana" znakomite — sprzedam. Kupujący nabędzie korzystnie. Kopernika 26, Skleniarski. 9655-3

W HREBENOWIE obok Skolego parcela budowlana obok stacji kolej. do sprzedania. Wiadomość Schenker, Stryj, Mickiewicza l. 22. 9628-2

AUTO kryte Fiat 505 w doskonałym stanie do sprzedania. Zarząd dóbr Oskrzesińce p. Knihynicze st. kol. Żurawno-Nowosielec. 9630-3

KUPUJĘ gotówką: meble, dywany perskie i zwykłe, obrazy, antyki, fortepiany, pianina oraz kompletne urządzenia mieszkań. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: firma Markiewicz, Rynek 42., sklep korzenny. 9598-6

2 WILLE nowe, o 2 mieszkaniach, ma do sprzedania Towarzystwo Terenowe, Lwów, pl. Marjacki l. 10. 9565-2

FIRANKI, kapy, dywany, chodniki, story automatyczne poleca po cenach najniższych Skład mebli, dekoracji i pościeli Józef **Schuster**, Lwów, Rutowskiego 10. 9551-10

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Pasaż Mikolascha 1. p. 9254-3

WŁAŚCICIELKA wyższej szkoły krawiectwa damskiego zawiadamia, że przy szkole została otworzona pracownia mundurków dla uczenic szkół żeńskich w cenie po 20 zł. Przyjmuje również robotę w najskromniejszym zakresie, po cenach najniższych. M. Kozłowska, Akademicka 22. 9096-3

Humor.



ROMANTYCZNY.
On: Będę panią kochał wiecznie, wiecznie!
Ona: Takbym chciała, aby to trwało jeszcze dłużej!

ZAKOPANE willa „Wiktorja" na drodze do Sanator. naucz. poleca pokoje z całem utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7256-2

LECZCIE SIĘ wodami mineralnemi fabryki „ZDROWIE". Skuteczniejsze od wszystkich innych. Do nabycia w aptekach. 9187-10

BEZINTERESOWNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz, kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna", skrzynka pocztowa 571. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 9323-8

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację akademicką Nr. 2305., oraz legitymację Opieki zdrowotnej wydane przez Rektorat Akademji Medycyny Weterynaryjnej na nazwisko Semkiw Andrzej Roman. 9637

FIRMA CZAJKA, Romanowicza 18. Przyjmuje wszelkie roboty krawieckie. PP. Urzędnikom udzielam kredytu na dogodnych warunkach. 9638-4

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj na nazwisko Jamro Władysław. 9634-3

DZIERŻAWA około 300 morgów, niezbyt daleko od Lwowa do wzięcia. Wiadomość: Generalna Ekspedycja Ogłoszeń, Lwów, Legjonów 1, pod „Dzierżawa". 9643

OŁEKSA BUCZOK z Bereżanki unieważnia zgubioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Czortków. 9609-3

MUNZ SELMAN, ur. 1898 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Sambor. 9608-3

SPÓLNIKA do autobusu mało używanego marki Chevrolet na dobrą linję poszukuję ewentualnie sprzedam. Bruniec, Podhajce. 9581-8

„STENOGRAF POLSKI", miesięcznik ilustrowany, organ Instytutu Stenograficznego — Warszawa, Krucza 26, wyczającego również listownie stenografji najdoskonalej — wychodzi, półrocznie dwa złote. Prospekty bezpłatnie. 9573-2

FEJLETON „GAZETY PORANNEJ" z 22. XI. 1928.

G. G. TOUDOUZE 27

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

——oo——

Ale gadaj sobie zdrów!... Już po paru słowach przekonałem się, że mój Grand nie potrafi tego ani zrozumieć, ani pojąć: elektryczność, galwanizm, prądy, napięcie... równie dobrze mógłbym mu mówić po chińsku! I jakże mu to wyjaśnić? jakich słów użyć? Im bardziej starałem się wyjaśnić, tem mniej mię rozumiał. Próbowałem objaśnić mu to na przykładach, pokazać mu moje aparaty, lampki elektryczne... Przyglądał się nieufnie, podejrzliwie. A kiedy z przewodników wydobyłem iskrę elektryczną — mój markiz przeżegnał się z trwogą... Forster zaśmiał się ironicznie; kazałem mu być cicho i zabrałem się do dalszych demonstracyj.

Markiz nie mógł tego pojąć — widziałem, że zaczyna go to wszystko złościć. Naprożno tłumaczyłem mu, że i on sam zawdzięcza swe życie właśnie tym aparatom! Uparty jak osioł, nie chciał słyszeć o niczem.

Zirytował mnie ostatecznie. Pomyślałem sobie, że może łatwiej zrozumie, skoro zabiorę się do operacji. I nie bawiąc się w dalszą dyskusję chwyciłem koniec drucika, podchodząc z nim do zamrożonej damy...

Ale Don Pedro-Manuel rzucił się na mnie, jak rozjuszony tygrys.

Musiałem się cofnąć. Wówczas Forster wmieszał się do naszej dyskusji:

— Muszę stanowczo zrobić z nim porządek — oświadczył. — Inaczej nie dojdziesz z nim końca nawet do wiosny...

Swemi potężnemi łapami objął naszego markiza w pasie, podniósł go do góry, mimo oporu, zaniósł na fotel i sadzając go ostrożnie, mówił:

— Słuchajno pan, panie markizie — hrabio — admirale et cetera, et cetera... masz pan tu siedzieć spokojnie i nie przeszkadzać mojemu koledze w jego robocie! W przeciwnym razie byłbym zmuszony połamać panu parę kosteczek, coby mi sprawiło prawdziwą przykrość! Nie wyznajesz się pan na tej maleńkiej operacji, do której zabiera się mój przyjaciel? Niechże się pan pocieszy, że ja tego również nie rozumiem... choć nie mogę na swoje usprawiedliwienie powiedzieć, że najpiękniejsze lata mego życia spędziłem zamrożony w lodzie, niby wieprzowe konserwy... To jedno wiem, że przez taką właśnie operację pan obudziłeś się do życia, co zdaje się nie robi panu przykrości?... Otóż kolega mój jest taki grzeczny, że chce zastosować tę samą operację do pańskiej damy, aby ją panu potem oddać i abyście mogli sobie dalej gruchać... To przecież bardzo ładnie z jego strony!... Więc chyba nie godzi się mu przeszkadzać, ha?... Puszczę pana dopiero wtedy, gdy pańska girl zacznie dychać. Zrozumiano?... Tak!? A więc, siedzieć spokojnie i grzecznie! A ty, mój druhu, bierz się do twojej czarodziejskiej kuchni... Nie potrzebujesz się spieszyć: już ja trzymam dobrze tego gentlemana i ręczę ci, że ani nie drgnie!...

Don Pedro Manuel nie mógł rzeczywiście ruszyć ani ręką ani nogą, przyciśnięty brutalnie ręką Forstera, który drugą ręką chwycił mocno obie dłonie starca. Z całej tej przemowy Forstera Don Pedro-Manuel zrozumiał tylko jedno słowo: czarodziejska kuchnia.

Więc pieniąc się z gniewu, aż mu łzy zabłysły w oczach, krzyczał tylko ku mnie:

— Czarownik! czarownik!

Oczywiście śmialiśmy się z tego obydwaj.

Don Pedro-Manuel dorzucił:

— Czarowniku! Każę cię spalić na stosie!

Ach, prawda, ten poczciwiec myślał kategorjami szesnastego wieku!... Wielka inkwizycja... auto-dafé...

(C. d. n.)

——oo——

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatna za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . zł. 9.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. **Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.**